GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 16. Chicago, Illinois, Czwartek, 16-go Kwietnia, 1896 roku. Rok 24.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

## PRZEGLĄD

### WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Wielkiej wrzawy w Paryżu i Berlinie narobiła incognito wizyta kanclerza niemieckiego w stolicy Francyi. Obiegają sprzeczne pogłoski; jedni utrzymują, że książe Hohenlohe przybył do Paryża w interesach majątkowych swojej żony — inni powiadają, że kanclerz przybył na politycznej misyi za rozporządzeniem cesarza Wilhelma. W każdym razie to ostatnie jest bardzo prawdopodobnem, bo znaną jest chęć rządu niemieckiego poro zumieć się z Francyą w sprawie transwaalskiej i angielsko-egipskiej ekspedycyi wzdłuż Nilu do Sudanu. Dalej powiadają, że Niemcy chcą bardziej się zbliżyć do Rosyi a uczynić to mogą snadniej przy pomocy Francyi.

* * *

Z Massowy donoszą, że negus czyli król abisyński Menelek posłał pełnomocników do mahdi'ego, dowódzcy derwiszów w Sudanie, z propozycyą zawarcia przymierza przeciw Włochom i Anglikom. Takie przymierze mogłoby być bardzo groźnem dla Włochów — i wogóle dla Europejczyków — i popsułoby wiele już planów zadecydowanych.

Menelek i jego naród są chrześcianami a tymczasem mahdi i derwisze są fanatycznymi muzułmanami. Dawniej często przychodziło do starcia pomiędzy wojskami obydwu różnych wyznań. Derwisze uważają Abisyńczyków za niewiernych. Lecz wymagania chwili mogą skłonić obydwie strony do zawarcia zaczepno-odpornego przymierza, tembardziej, że Menelek tak samo chce widzieć khedywa Egiptu pobitym i pozbawionym władzy jak i sami derwisze.

* * *

Madryt, 9 kwietnia. Gubernator gen. Weyler telegrafował po więcej konnicy.

Minister wojny spieszy się zadość uczynić żądaniu czem prędzej.

Dostano tutaj sekretną wiadomość, że prezydent Cleveland nie podpisze wcale rezolucyi kongresu. Wskutek tego panuje tutaj życzliwsze uczucie dla Cleveland'a.

Hiszpania pożyczyła dosyć pieniędzy na prowadzenie wojny na Kubie. Rotszyldowie dostarczyli kapitałów i zrobili ugodę z ministrem wojny, że będą utrzymywali skarbiec Hiszpanii pełnym do października. Minister ma do rozporządzania kapitałami wynoszącemi 320 milionów pesetas (około 60 milionów dolarów).

* * *

Do Petersburga donoszą z Władywostoku, że w Korei krajowcy chcą wymordować wszystkich Japończyków, albowiem uważają ich za winnych śmierci ich królowej. Po całym kraju zorganizowane są bandy dobrze uzbrojonych Koreańczyków i wybuchu można się spodziewać lada dnia. Japonia wysłała już statki wojenne do Tusan.

W Japonii tymczasem przygotowania wojenne nie ustawają. Armia zostaje powiększoną. Zamiast ze sześć dywizyi składać się będzie z 12, oprócz innej dywizyi straży. Liczba regimentów została powiększoną z 28 na 52.

* * *

Z Buluwayo, w Afryce Południowej, donoszą, że w bitwie Anglików i żołnierzy krajowych z Matabelasami ci ostatni stracili 250 w zabitych.

* * *

Rząd turecki postanowił wypędzić ze swego kraju wszystkich misyonarzy katolickich i protestanckich za rzekome tychże stosunki przyjazne z Armeńczykami. Wiadomość o tym kroku narobiła ogromnej wrzawy w Londynie i Paryżu. W Anglii podejrzywają, że Turcya uczyniła to za namową Rosyi, której intrygi wszędzie psują szyk i porządek.

Z gazet, "Figaro" wystąpiło przeciw temu bardzo ostro z punktu chrześciańskiego. A i inne pisma domagają się od rządu francuzkiego przedsięwzięcia skutecznej i energicznej akcyi.

Turcy uniewinniają się twierdzeniem, że misyonarze podburzali Armeńczyków do buntu.

* * *

Z Madrytu donoszą, że w Hiszpanii w rozmaitych okolicach organizują się studenci jako ochotnicy i — chcą wyruszyć na pobicie Stanów Zjednoczonych. Rozruchy doszły znów do takich rozmiarów, że rząd postanowił zamknąć uniwersytety i kolegia, w których studenci się burzą.

Senor Sagasta, były hiszpański prezes ministrów, i przewódca liberałów, jest zdania, że rząd zamiast wysełać wojsko na Kubę, powinienby zaprowadzić rozmaite reformy i ulgi — a to prędzej zakończy rewolucyę aniżeli wysełanie coraz to świeżych armii wojska.

* * *

Do Kairu donoszą, że kalif derwiszów koncentruje 50,000 ludzi i liczbę tę spodziewa się mieć w należytym porządku co do uzbrojenia i karności na września pod Omdurman. Anglicy i Egipcyanie napraczi wko tej siły mają 20,000 wojska wzdłuż Nilu.

Anglicy, którzy znajdują się od Wady Halfa aż do Akashep, fortyfikują tę ostatnią miejscowość i uczynią z niej punkt operacyjny przeciw mahdi'emu i derwiszom.

Wojsko angielskie, które uda się wkrótce na Dongolę, liczyć będzie 5,000 żołnierzy i 15,000 krajowego wojska pod dowództwem oficerów angielskich.

* * *

Włosi znów zostali pobici pod Massową. W dniu 8 bm. stracili 300 w zabitych. Zginęło również 10 oficerów i pułkownik Stevani.

* * *

Z Vancouver, Brytyjskiej Columbii, donoszą dnia 9 kwietnia. Przybył tu parowiec "Empress of Japan," z drogi od Wschodu, i przywiózł wiadomość o strasznej eksplozyi, w której znaczna liczba chińskich żołnierzy została zabitą w Kiang-Chin. Dwa regimenty zbuntowały się i rokoszanie zabrali się do zabicia wszystkich oficerów oraz żołnierzy niedawno co przybyłego regimentu. W czasie rzezi eksplodował magazyn z prochem i dwa bataliony żołnierzy zostało zabitych — i to do jednego, tak że żaden przy życiu nie pozostał dla powiedzenia czy eksplozya była naumyślną lub przypadkową.

* * *

Z Madrytu donoszą dnia 12 bm., że do tego czasu rząd hiszpański nie odebrał żadnej urzędowej wiadomości od prezydenta Clevelanda.

* * *

Rosyjska Rada Państwa postanowiła odwlec przyjęcie fundamentu złota monetarnego systemu w Rosyi aż do jesieni.

Urzędowe cyfry wykazują, że Rosya posiada 700 milionów rubli w złocie (około 350 milionów dolarów) a to nie wystarczą jeszcze na zaprowadzenia "złotego standardu" w całem carstwie.

* * *

Do Wenecyi przypłynął w piątek na swym parowym jachcie cesarz Wilhelm ze żoną i świtą. Przyjęli ich oboje królestwo włoscy w otoczeniu syna, ministrów i dostojników Włoch. Powitanie było bardzo serdecznem. Pomiędzy ludnością panował ogromny entuzyazm.

W sobotę król Humbert i królowa Malgorzata poszli na mszę do kaplicy pałacowej, podczas gdy cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta byli obecnymi na nabożeństwie w kaplicy cesarskiego jachtu "Hohenzollern".

Po uczcie cesarz Wilhelm i król Humbert mieli długą konferencyą tyczącą się spraw ich krajów i sprzymierzonych państw, na której obecnymi byli prezes ministrów Rudini, hrabia Lauza de Busca, ambasador włoski do Berlina, i baron von Brulow, niemiecki ambasador w Rzymie.

* * *

Z Egiptu donoszą dnia 12 bm., że derwisze pod dowództwem Osmana Digny kręcą się w okolicy Suakim, pilnując na wszelką sposobność zrobienia wycieczki. Zaszły małe utarczki pomiędzy derwiszami a przyjaznymi Anglikom Arabami na płaszczyźnie przed Suakimem, w których po kilku ludzi padło z obydwu stron.

Dowiedziano się, że derwisze ucinają wszystkim tym głowy, których zabiorą jako jeńców.

Jak donoszą z Berlina dnia 13 bm. trój-przymierze zostało na dalej zawartem aż do roku 1902 z klauzyą zaczepno-odporną.

Dowiedziano się, że cesarz Wilhelm radził królowi włoskiemu aby zupełnie zaniechał kampanii abisyńskiej, nawet gdyby musiał zrobić jedno lub dwa ustępstwa.

* * *

W parlamencie angielskim przedstawiono w dniu 13 bm. nowy bil gruntowy dla ulgi klas rólniczych w Irlandyi. Bil ten jest podobny do tego samego jaki był podany w r. 1895. Według niego na mocy wpłat 49 lub 75 letnich zajmujący grunt farmerzy mogą nabyć go na własność.

* * *

Cesarz Wilhelm po zwiedzeniu Włoch, koleją żelazną wraca do swego państwa. W drodze zawita do Wiednia.

## Rozpadanie się Hiszpanii.

*Historya upadku niegdyś tak potężnego państwa.*

Frawie żaden z ucywilizowanych narodów świata nie runął tak prędko i wcześnie w swej potędze, jak naród hiszpański. I kto jest dzisiaj świadkiem słabego i niewpływowego stanowiska Hiszpanii w radzie narodów, nie mógłby przypuszczać, że niegdyś Karol V-ty słusznie mógł się szczycić, iż w jego państwie słońce nie zachodzi: Korona hiszpańska była szczała swą potęgą we wszystkich częściach ziemi, w Północnej i Południowej Ameryce, w Azyi, Afryce, na licznych wyspach oceanu Spokojnego i Atlantyckiego — świeciła nad kontynentem, obejmującym 17,000,000 mil kwadratowych. Obecny car rosyjski rządzi zaledwie połowę tak wielkim krajem, jak Karol V, a brytyńska flaga powiewa nad ⅔ częściami dawnego państwa hiszpańskiego. Przeszło 100 politycznych społeczeństw oderwało się w owym czasie od państwa hiszpańskiego i ten proces rozpadania się i rozdrabniana trwa coraz dalej i dalej.

Gwałtowny upadek tego niegdyś tak potężnego państwa najlepiej da się przedstawić w porównaniu z innymi państwami, które kwitły i rozszerzały swą potęgę podczas gdy Hiszpania upadała. W czasie najświetniejszego rozkwitu Hiszpanii, Francya była jak małe państwo feudalne, jej terytoryum o wiele szczuplejsze niż dzisiaj i wojsko francuzkie odnosiło jedną klęskę po drugiej. Niemcy i wschodnio - niemieckie państwa były królowi hiszpańskiemu podległe, we Włoszech wywierał on wpływ ogromny, tylko jedna Rosya, która podówczas uchodziła za nieucywilizowane państwo nie była podległą. Sama Anglia nie mogła być pewną swego stanowiska jako potęga i chociaż Karol V i Henryk VIII jako panujący książęta byli na tym samym stopniu godności, jednakowoż ze strony pierwszego spostrzedz się dawały pewne ustępstwa małemu władcy państwa wyspiarskiego. Angielski peryod kolonialny jeszcze się wówczas nie rozpoczął i podziwienia godnych zdolności owego narodu, jako kolonistów nie doświadczono jeszcze w nieznanych krajach. Handel i przemysł był u nich w kołysce; nie mieli regularnej armii a chorągiew brytyńska powiewała z kilku lichych okrętów, których nie można nawet straszyć nieprzyjaciela. Hiszpania była władczynią świata i niezajęto ani jednego miejsca na którem kolwiek wybrzeżu morza, bez wpływu i pozwolenia Hiszpanii.

Naturalnemi źródłami potęgi hiszpańskiej był naród przedsiębiorczy i skrzętny, który pracą ręki powiększał dobrobyt i bogactwo kraju; ale niczem to jest w porównaniu z bogactwami, jakie Hiszpania ściągała z innych posiadłości, jak Włochy, Sycylia, Niemcy, Austrya, Niderlandy, przedewszystkiem atoli z niezmiernych kolonii w Północnej, Południowej i Środkowej Ameryce. Ogromne kopalnie, które zapełnione były niewolnikami, dostarczały Hiszpanii dotychczas niewidzianych i niesłychanych skarbów. Każdy statek krzyżujący po oceanie Atlantyckim, wracał do Hiszpanii, obładowany szlachetnym kruszcem i obliczono, że w pierwszem stuleciu po odkryciu Nowego Świata, 200 ton złota i trzy razy więcej srebra przewieziono przez ocean, aby to przetrwoniono w Hiszpanii. Rycerze o kiju żebraczym, którzy nic nie mieli, oprócz broni, pożyczali pieniędzy, aby swego szczęścia szukać w Ameryce i powracali do ojczyzny jako milionerzy; kupcy i kapitaliści wkładali swoje pieniądze w amerykańskie przedsiębiorstwa i gromadzili ogromne bogactwa; mężczyzni, którzy jako zwykli żołnierze udawali się do Ameryki, przechodzili po kilku latach po ulicach Madrytu, Toledo i Cordova z procesyami niewolników i sług, jak orszak książęcy.

W roku 1540 ożenił się w Barcelonie pewien hiszpański żołnierz z córką pewnego szlachcica i rozdał pomiędzy ubogich w dniu wesela $600,000. Hiszpania zbytkowała ogromnie w podchmieleniu bogactwem, a jej pragnienie za więcej było nie do ugaszenia. Lud oddawał się najdziksym zbytkom i szalonej rozrzutności.

Nieuniknionym wynikiem tego zepsutego stanu było ogólne zgnuśnienie siły energii pojedyńczych osób, jak i całego państwa. Rolnictwo i przemysł, które połżyły podstawy pod dobrobyt kraju, zostawały zaniedbywane, podczas gdy tysiące silnych i najlepszych mężczyzn kraju, z pragnienia uganiały za złotem, za granicę wyjeżdżały, przez co ludność pracująca tak zmniejszyła się w kraju, że w roku 1594 rzemieślnik cztery razy większą otrzymywał zapłatę, niż 30 lat przedtem, a setki farm leżały odłogiem, gdyż nie można było dostać robotnika. Wskutek nieroztropnej polityki państwowej położenie coraz bardziej stawało się gorszem, gdy Filip II w swym religijnym fanatyźmie skazywał wszystkich "niewiernych", żydów i maurów na wygnanie z kraju, przez co handlowi i przemysłowi odjął znaczny czynnik roboczy.

Mimo to miara nieszczęścia była jeszcze dla Hiszpanii nie napełnioną. Nagły wzlot napełnił Hiszpanią dumą i potęgą, który innym narodowościom stał się do niezniesienia, podczas gdy bogactwa hiszpańskiej monarchii wywołały gorzką zazdrość w jej współrządcach i różne intrygi były następstwem do zgniecenia potęgi hiszpańskiej. Skoro potem posłowie Anglii, Francyi i Wenecyi do tego stopnia przez zastępcę króla hiszpańskiego byli lekceważeni, że ten w ich obecności odważył się powiedzieć: "Mój pan rządzi światem, a wasi królowie są jego maryonetami", naturalnie, że posłowie o tem zdali sprawę u swego rządu, zaczęła się zwolna wywięzywać nienawiść do Hiszpanii.

I przyszło do tego, że już za Karola V państwo hiszpańskie popadło ze wszystkimi sąsiadami w niezgodę i zatargi, podczas gdy wewnątrz niszczyły spokój państwowy różnice religijne. Wojny z Franciszkiem I król. francuzkim, z Niderlandami, Turcyą, Tunisem i Algierya wyczerpały skarb państwa do tego stopnia, że olbrzymie dochody z Meksyku i Peru nie wystarczały, aby deficyt pokryć i Karol był zmuszonym nałożyć specyalny podatek na naród. Wskutek niezadowolenia ludu powstała wojna guerylasów przeciw wojskom urzędowym i wiele prowincyi spustoszono. Ale mimo to specyalne podwyższenie podatku nie przyniosło dostatecznego środka aby nim plany Karola V urzeczywistnić i widział się w ostateczności zmuszonym dołożyć olbrzymie sumy, za które zastawiał dochody państwowe.

Jest na to pod dostatkiem dowodów, że Karol V przewidział upadek hiszpańskiej potęgi. Widział on, jak Francya, chociaż raz do ziemi zgnieciona, silniejszą jeszcze powstała; spostrzegł on na swe zmartwienie, że protestantyzm w Niemczech chociaż z początku zdawał się być zupełnie wytępionym, dziesięć razy miał więcej zwolenników, niż z początku jego panowania. Tak więc sprzykrzywszy sobie wszystko, oddał rządy swemu synowi, aby się tego wszystkiego, jak mógł najlepiej pozbyć.

Ale za Karola V powstałe niesnaski trwały dalej za panowania Filipa II i jego wojna z Anglią i zniszczenie "niezwyciężonej floty", którą on w r. 1588 przeciw Anglii był wysłał, zadały hiszpańskiej monarchii srogi cios. Cały świat patrzał na upadek Hiszpanii z dnia na dzień, i nieprzyjazne narody, Anglia, Francya i Niderlandya skorzystały z pożądanej sposobności, aby pierwej tak dumne państwo jeszcze bardziej osłabić. Budowali lżejsze i szybsze okręty wojenne i wzmocniwszy flotę w niespełna jednym stuleciu zniszczyli lub zabrali wiele hiszpańskich okrętów.

Niedołężny król nie mógł wszystkiemu podołać, powstawały coraz większe zamięszania wewnętrzne, które się przyczyniały do powolnego upadku.

Przemysł i handel chylił się do upadku; w prowincyach i państwach feudalnych wybuchiwały ciągle bunty; w Włoszech i Sycylii wybuchło powstanie; Portugalia odryskała znów swą niezależność; z Niderlandów wypędzono Hiszpanów; w wojnach z Francyą, Hiszpanie odnosili klęski; kolonie amerykańskie zajmowali Holendrzy i Anglicy a zachodnioindyański piraci krążyli koło wybrzeża Meksyku, Środkowej Ameryki i Venezueli, i potrzeba było silnej floty, aby poskromić rozruchy kolonialne. Na domiar złego wybuchła za Filipa II znana wojna a tron, w której na obcych polach polała się obficie krew hiszpańska. Po ukończeniu tej wojny, osłabło jeszcze bardziej państwo wskutek ustępstw, jakie Filip V poczynił, aby się utrzymać na tronie hiszpańskim.

Także XVIII stulecie było dla Hiszpanii nieszczęśliwe. Prowadziła ona dwie nieszczęśliwe wojny z Anglią i musiała jej odstąpić Gibraltar, podczas gdy w drugiej, gdzie Hiszpania, po rewolucyi, połączyła się z Francyą, została flota hiszpańska rozproszona i wszystkie porty zablokowane.

Zaledwie uspokoiło się wszystko w Hiszpanii, gdy nagle w wszystkich koloniach amerykańskich wybuchły rozruchy i nieliczne wojska, które wysełano z Hiszpanii, aby uspokoić bunty, nie mogły nic zdziałać. Tej samej polityki, której obecnie używają Hiszpanie na Kubie, trzymano się wówczas na lądzie amerykańskim, jednak bez skutku, gdyż przed rokiem 1826 zostali Hiszpanie ze stałego lądu Ameryki zupełnie wypędzeni.

Od tego czasu zaczyna się coraz głośniejszy upadek Hiszpanii. Rewolucya następowała jedna po drugiej; wojna z Francyą w r. 1823, wojna obywatelska z baskińskich prowincyach, i inne potyczki osłabiały naród coraz więcej i Hiszpania ma dzisiaj ze swej pierwotnej wielkości tylko dumę i wspomnienie.

## KALENDARZ TYGODNIOWY.

Kwiecień.

16. C. Zenona, Notgera.
17. P. Rudolfa.
18. S. Eleuteryusza.
19. N. Wernera, Leona IX p.
20. P. Sulpicyusza, Agnieszki.
21. W. Anzelma, Lotara, Aleksego.
22. Śr. Sotera i Kajusa, Kazimierza.

# POLSKA

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Z Królestwa Polskiego, 21 marca. "Dniewnik Warszawskij" podjął kwestyą polską tak spokojnie, iż można z nim szczerzo pomówić. Autor artykułu powtarza znowu, że Rosya nie ma zamiaru rusyfikowania Polaków. Zapewne słowa te mają swe znaczenie ze względu na działaczy-rusyfikatorów, dla złagodzenia zbytniego zelatorstwa, ale rzeczywistych owoców nie zaczną przynosić, dopóki nie zostaną poparte czynami. Musimy przyznać, że pod rządami hr. Szuwałowa atmosfera stała się lżejszą, że czasy Maryi Andrejewny zostały po za nami, że nie prześladuje się sukmanki włościańskiej na fotografii dziecka, że pozwolono w Kaliszu z wieży kościoła św. Mikołaja rano i wieczorem wygrywać hejnał, (co może Kraków przypominać), że może byłoby teraz wolno w teatrach amatorskich grać ludowe sztuczki w ludowych ubiorach, czego także zabraniano poprzednio. Że może nie prześladowanoby Sióstr Miłosierdzia za nawrócenie żydówki na chrześcianizm w szpitalu, — ale to wszystko nie zdoła wywołać uczuć wiernopoddańczych bez zmian podstawowych w systemie rządzenia. Jeżeli nie mamy być narodem skazanym na zruszczenie lub wytępienie, to należą nam się posady państwowe w miejscu i postawienie języka polskiego w szkołach, choćby na takich prawach, jakie dostają się językowi łacińskiemu, i wyprowadzenie go z roli kopciuszka.

Tem chętniej rząd powinien zabrać się do tych reform, iż widocznem jest, że owa poniewierka ojczystej mowy wywołała wręcz przeciwne zamierzonym skutki. Piśmiennictwo nasze nie wykazuje upadku języka, lecz rozkwit przepyszny; nigdy bowiem nie pisano tak czystą polszczyzną, jak obecnie. Adam Mickiewicz, Kraszewski, używali jeszcze niektórych rusycyzmów i popularyzowali je, czego unikają starannie Sienkiewicz i Orzeszkowa.

Po cóż więc popełniać tak krzyczącą niesprawiedliwość, gdy jest bezsilną nawet?

Autor artykułu wyżej wspomnianego porusza kwestye ludu wiejskiego, co do niektórych punktów mówi słusznie, inne jeszcze rzeczy przemilcza. Niezawodnie ciosy wymierzane w duchowieństwo, zachwiewają zaufanie do rządu, lecz inne takie okoliczności, rozrywają ten węzeł wdzięczności za uwłaszczenie z tronem.

Forsowne uczenie rosyjskiego języka, gnanie rekrutów na daleki Wschód, dokuczają mocno chłopom polskim, a są to także niesprawiedliwości bezowocne całkiem. Dziecię ludu tak mało czasu poświęca nauce, iż niepodobieństwem jest nauczyć go mowy obcej tak dalece, aby rozumiało książki rosyjskie.

Powracający z wojska, szybko muszą pozbywać się naleciałych obcych wyrazów, aby nie narażać się na pośmiewisko.

Słyszę, niedawno temu, że przezywają Józię Mielcarkównę, Kurycówną, pytam dla czego to miano do niej przylgło i dowiaduje się, że ojciec jej, wróciwszy z wojska mówił na kurę, "kurica", dla tego został przezwany "Kurica." Dziewczynka płakała z zmartwienia. Dobry ten fakt ilustruje jasno sprawę ruszczenia chłopa. Dalej autor radzi zakładnie biblioteczek przy szkołach. Gdyby to książki polskie były w biblioteczkach takich, przyklasnęlibyśmy projektowi, ale jeżeli chodzi o rozpowszechnienie książek rosyjskich, to byłaby nowa praca Danaid, jedna z tych, jakie rząd podejmuje, bez żadnego skutku. Wszystko co nie jest naturalne, nie przyjmuje się i nie wydaje owoców.

Gnanie rekrutów na daleki wschód także wręcz przeciwne zamierzonym owoce przynosi. Wygnaniec tęskni na obczyźnie za rodzinną mową, za obrzędami religijnemi, przywiązanie do narodowości rośnie tam — jak wzrosła w żydach w niewoli babilońskiej zostających miłość dla wiary ojców.

Jest to niezawodną prawdą, że gdyby rząd rosyjski zaniechał owych środków rusyfikacyjnych, sam fakt uwłaszczenia, porównanie dawnych stosunków z obecnemi, oddałoby carowi lud z duszą i z ciałem; fałszywe jednak kroki obudziły nieufność, którą łatwoby przyszlo wyzyskać ku innym celom, gdyby w społeczeństwie naszem było więcej energii czynnej. Niestety, inteligencya wiejska, którą rząd za największą i najniebezpieczniejszą przeciwniczkę błędnie uważał, nic w tym kierunku nie działała, żywiąc w sercu żal do ludu za jego wyodrębnienie się z ogólnego nastroju narodowego, nie rozumiejąc, że to, co było, być musiało, że wymowa faktów jest nieprzepartą. Swoją drogą logika faktów pójdzie dalej naprzód; prawda, nie da się sfałszować ani ukryć, wyjdzie na jaw i przejdzie do świadomości umysłu chłopa polskiego to, co było czystem i dobrem w postępowaniu Rosyan i to, co było złem, podstępnem.

Autor artykułu pisze potem. "Zapewne przyjdzie czas, w którym nie będzie już kwestyi polskiej do rozwiązania, ale to nie nastąpi za nas." Jeżeli Rosya pójdzie wciąż w jednym kierunku, to nie tylko za nas, ale nigdy nie dojdzie do kresu, jak dwie linie równoległe nigdy nie zejdą się z sobą, ale od Rosyi zależy linią tę zagiąć tak, aby utworzyła kolo.

Wymówka ta, że dotychczasowe próby zjednania sobie Polaków, nie udawały się, jest bezzasadną. Wszystko idzie naprzód i wszystko się zmienia. Rosya nic nie dawała nam nigdy, tylko odbierała to, co było nam zostawione na kongresie i co uważaliśmy za własność, należącą się nam święcie wedle praw boskich i ludzkich, nie mogła więc wzbudzać ani wdzięczności, ani miłości, bo zrabowany nie może kochać rabusia za to, że mu jeszcze cośkolwiek zostawił, ale czuje żal głęboki za utraconem dobrem. To co było i jak było, być musiało.

Dziś jednak Rosya jest czem innem, niż była dawniej, ponieważ rozwinęła się ekonomicznie, więc stosunek z nią daje przynajmniej korzyści materyalne. Nakoniec idee socyalne przenikają nawet do tych warstw, które je potępiają z zasady. Zrozumiano, że wielkość polityczna, odkupuje się ciężkiemi wysiłkami, przykład Włoch, naucza wiele, słowem, dzisiejsze pokolenie choć nie mniej patryotyczne niż poprzednie, inaczej myśli, inaczej wszystko pojmuje.

Nakoniec muszę dodać, że "Dniewnik" bywa często niekonsekwentnym, twierdząc n. p. że Rosya nie nastaje na narodowość polską, jednocześnie gorszy się telegramami gratulacyjnemi, przesłanemi redaktorowi "Dziennika Poznańskiego" z okazyi jego jubileuszu przez hr. Badeniego i Spasowicza. Uczucie narodowości jest to miłość przeszłości, miłość wszystkich członków, gdziekolwiek się znajdują, wspólność bólów i radości.

— W Królestwie słynęła szeroko cudownym obrazem św. Antoniego Padewskiego Radecznica, w pow, zamojskim gub. lubelskiej. Był tam klasztor bernardynów; pielgrzymki licznie przybywały ze wszystkich stron kraju; lecz ustały, gdy kościół zamieniono na cerkiew, 1866 r. Aby pielgrzymów łudzić, że wszystko pozostało, jak dawniej, w klasztorze, zamiast bernardynów, osadzono mnichów prawosławnych (1886); uroczystość Antoniego niby Pieczerskiego obchodzi się nie według kalendarza starego, jak w Guberniach Zachodnich, lecz według nowego w dniu 13 Czerwca, chociaż jak już wspomnieliśmy, w kalendarzu prawosławnym dzień jego jest 10 (22) Lipca; popi zjeżdżają się licznie, jak księża na odpust; przybywa też zwykle albo archirej chełmsko-warszawski z Warszawy, albo jego sufragan, mający tytuł biskupa lubelskiego, z Chełma.

W "Chołmsko-Warsz. epar. wiest." r. 1893. n. 13. i w "Warsz, Dniew." r. 1894 n. 144 znajdujemy szczegółowy opis, jak się mniemany odpust obchodził w obudwóch latach.

Nie wiemy, do jakiej cyfry dochodziła liczba pielgrzymów w r. 1893; organ bowiem eparchialny nie podaje jej; mówi tylko ogólnikowo, że już 12 Czerwca, zaczynając od Krasnostawu i Izbic, przez całą drogę spotykałeś wózki z pątnikami, a od Płonki całe gromady pieszych; im bliżej Radecznicy, tem gęstsze były tłumy; w Radecznicy miał być ścisk ogromny; kompanie miały przez cały dzień nadpływać; do Komunii miała przystępować taka masa pobożnych, że komunikantów zabrakło już o god. 9 rano. Ale to wszystko prawi "Chołmsko-Warsz. eparch. wiestnik" dla zamydlenia oczu, żeby prawdy nie powiedzieć.

— Hr. Wład. Wielopolski nabył — jak donosi warszawska "Gazeta Polska" — dobra Tuliszków, w pow. konińskim gub. kaliskiej, obejmujące 280 włók za 476 tysięcy rubli. Dobra te należały do sukcesorów ś. p. hr. Wodzickiej, wdowy po b. marszałku sejmu galicyjskiego i dyrektorze Länderbanku.

— Nowy oberpolicmajster Warszawy, pułkownik Gresser, nie ma buńczucznej miny swego poprzednika i chodzi po mieście nie podpierając się pod boki, jeździ zaprzęgiem europejskim. Jest pracowity, czynny, małomówny, zamknięty w sobie. Zdaje się, że ściśle policyjne obowiązki swoje pojmuje poważniej i wszechstronniej od swego poprzednika, a policyjności swej dotychczas nie zabarwił jeszcze polityką. Będąc służbistą, jest surowym dla podwładnych, którzy od razu już w pierwszej chwili wydali o nim opinią, że nawet komisarzy osadza do kozy — nawet komisarzy, będących przecież satrapami cyrkułowymi! Jakoż nie na żarty osadził już w areszcie jednego z nich, gospodarującego w cyrkule VII, w dzielnicy wolskiej — i karę tę ogłosić kazał.

Jak każdy z nowowstępujących naczelników w rządzie rosyjskim, zwłaszcza w dykasteryach policyjnych, tak i Gresser zastał w swym wydziale stajnią augiaszową. Z początku każdy niby ją wymiata, ale w końcu zostawia swemu znowu następcy to, co sam po poprzedniku zastał. Pułkownik Gresser zabrał się poważnie do usunięcia niektórych przynajmniej nadużyć tolerowanych przed Kleigelsa lub pleniących się mimo jego energii. Po wierzchu za poprzedniego panowania policyjnego wszystko się niby od sprężystości i porządku świeciło; ale wewnątrz, w w policyi samej, pełno było rdzy i śmiecia, srogi dla właścicieli domów, dbający o powierzchowną czystość domów i ulic, a prowadzący stale robotę polityczną: jednanie ludu warszawskiego dla rządu, dzisiejszy gradonaczalnik Petersburga na wiele rzeczy patrzał przez szpary, wielu z dostateczną energią ścigać zaniedbywał. Mając wymiatać, Gresser odrazu postanowił wymieść dwóch. Szczyrowskiego, naczelnika swej kancelaryi i Rogowa, długoletniego redaktora i zarządcę drukarni "Gazety Policyjnej." Wziął na kieł, aby ich się pozbyć; postawił hr. Szuwałowowi dylemat: ja albo oni — i hr. Szuwałow uległ. Szczyrowskij, niegodziwie dla nas usposobiony, ma być przy tem człowiekiem nieznośnym w urzędowaniu, dokuczał dzisiejszemu oberpolicmajstrowi jeszcze jako pomocnikowi Kleigelsa. Mikołaj Gawryłowicz Rogow nie liczył się z dochodów i w pomyślniejszych latach ekonomicznych łupił na "Gazecie" po kilkanaście tysięcy rubli. Obaj już teraz należą do przeszłości.

## POD PRUSAKIEM

### W. KS. POZNAŃSKIE.

Straszny wypadek zaszedł dnia 20 marca w powiecie skwierzyńskim. Na poblizkim jeziorze wyjechało sobie łódką pięć osób a mianowicie cztery panienki w towarzystwie mężczyzny. Prawdopodobnie kolysali łódką, gdy takowa się przewróciła i wszyscy wpadli do wody, w której nurtach śmierć znaleźli. Zwłok nie zdołano dotąd odszukać

– Żyjemy, jak się zdaje, rzeczywiście w czasach już nie szowinizmu, ale rozpanoszonego fanatyzmu rasowego. Prowincyonalne organa szkolne zwłaszcza przyjęte są tym złowrogim duchem, do którego nawet sam pan Bosse, najwyższa ich głowa, przyznać się nie zawahał. Pokutuje on i u nas, chociaż, jak to już dawniej zauważyłem, pokątnie, pod płaszczykiem pozornej zgody obu narodowości.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przyszedł

pod obrady nowy jego kwiatek. Przy tutejszej szkole elementarnej dla dziewcząt uczą robótek kobiecych żony i wdowy nauczycielskie oraz znana w całem mieście prywatna nauczycielka robótek takich, panna Bohlmann. Miasto udzieliło im zajęcia tego, chcąc im dopomódz materyalnie, bo zwłaszcza wdowy po nauczycielach bardzo pomocy takiej potrzebują. Wszyscy dotychczas zadowoleni byli z tej nauki, bo są to przeważnie starsze panie, które wychowały dzieci własne, znają potrzeby ludu, umieją po polsku i wiedzą najlepiej, jakie to robótki dziewczętom z ludu najbardziej są potrzebne. Tymczasem wczoraj dowiedzieli się radni nasi z najwyższem zdziwieniem, że zdaniem tutejszego inspektora szkolnego powiatowego dr. Wintera, żadna z tych nauczycielek nieodpowiada zajmowanemu stanowisku. Pan Winter stawił był wniosek do rejencyi, aby wszystkim tym nauczycielkom wypowiedziano miejsce, a w zamian za to zaangażowano stałą egzaminowaną nauczycielkę robótek kobiecych, naturalnie Niemkę. Pan inspektor zarzucił paniom tym, że nie posiadają odpowiednich kwalifikacyi pedagogicznych. Najbardziej atoli zawiniła w oczach jego panna Bohlmann, ponieważ, o zgrozo! rozmawia podczas lekcyi z dziećmi przeważnie po polsku, z czego pan inspektor wnosi, że jakkolwiek jest Niemką z pochodzenia, już się Niemką nie czuje, dowodził nawet w swem podaniu, że źle już włada językiem niemieckim.

Rejencya nie podzielała obawy i zdania p. inspektora, bo żadnego nacisku w tej sprawie nie wywarła, lecz odesłała podanie p. Wintera magistratowi tutejszemu do dowolnego użytku. Magistrat podanie to poparł i przedłożył je radzie miejskiej.

Referentem w tej sprawie był radny pan Peters, Niemiec. Pan Peters nie przychylił się na stronę pana dr. Wintera, lecz żądanie jego poddał dość ostrej krytyce. Zwrócił najsamprzód uwagę na to, że zmiana przez tegoż żądana pomnożyłaby wydatki miejskie, ponieważ nauczycielka stała pobierałaby więcej, niż wszystkie obecne nauczycielki robótek kobiecych. Z widocznem zaś oburzeniem żwrócił się przeciwko twierdzeniu p. Wintera co do panny Bolhmann, stwierdzając, że jest ona Niemką i że za Niemkę się uważa. Że używa przy nauce z dziećmi języka polskiego, to pan Peters uważał za rzecz nietylko wcale nie niebezpieczną, ale nawet wkrost pożądaną i chwalebną, ponieważ bez pomocy języka ojczystego dzieci, nie zdołałyby dziewcząt niczego nauczyć. W tym samym duchu przemawiał i radny polski pan Kozłowicz, a finał był taki, że rada jednogłośnie żądanie p. dr. Wintera odrzuciła.

Zajście to wymaga zapewne bliższych komentarzy.

— Tutejszy sąd przysięgłych skazał 31 stycznia rb. Wojciecha Kaźmierczaka na śmierć za to, że w początkach października r. z. zamordował chałupnika Staszaka z Kaczanowa. Również na śmierć został zkazany współoskarzony chałupnik Raźny, który Kaźmierczaka podburzył do morderstwa. Dalej siosta Kaźmierczaka, Pelagia, zkazaną została na karę cuchthauzu za to, że dopomagała do morderstwa. Pierwsi dwaj oskarżeni założyli rewizyą przeciwko wyrokowi izby przysięgłych w Gnieźnie, ale rząd Rzeszy w Lipsku odrzucił rewizyą.

— Żegluga na Wiśle zapowiada się na rok bieżący korzystnie. Żydzi z Prus zakupili w Królestwie wiele drzewa i zboża, które będą Wisłą spławiali, bo na kolejach polskich brak do tego wagonów. W samej Warszawie leży na spichrzach 15 milionów pudów zboża. Warszawa ma znowu sprowadzić z Prus cegłę, bo tego roku będą w Warszawie wiele budowali i cegła jest tam bardzo droga.

— Pod podłogą w domu tutejszego pastora odkopano szkielet ludzki w klęczącej postawie z głową pochyloną. Nie wiadomo, z jakiego czasu szkielet pochodzi.

— Kamienicę pani Zapałowskiej kupiła w tych dniach pani Wędzierska za 30,000 m. Nowa właścicielka zamierza tam urządzić restauracyą na większe rozmiary.

— Przysłowie, że „niema złego coby na dobre nie wyszło" sprawdziło się obecnie pod zaborem pruskim po znanych napaściach pruskiego ministra oświaty Bossego na Polaków. Jak wiadomo zapowiedział on, że rząd dążyć będzie do tego, aby wszyscy Polacy stali się Niemcami. Na to zawrzała krew w takich nawet Polakach, którzy zaczęli być bardzo chłodni w swoich uczuciach patryotycznych, w takich nawet, co osiedli wśród Niemców, opuścili ręce i głowę zawiesili. Obudziło się w nich uczucie miłości Ojczyzny pod wpływem obelg pana ministra, który publicznie wymyślał Polakom i postanowili bronić swej narodowości do ostatka. Tak więc w samem sercu niemczyzny, w stolicy Prus tj. w Berlinie zebrał się wiec polski, na który przybyło przeszło 200 osób. Zagaił obrady poseł Wawrzyniak, na którego wniosek postanowiono, że dzieci mieszkających w Berlinie Polaków będą odtąd corocznie podczas wakacyi pod nadzorem polskich nauczycieli wyjeżdżać w strony polskie, na wieś, aby wśród swoich, wśród ludu polskiego zaczerpnąć polskiego narodowego ducha, aby się potem wśród Niemców nie zniemczyć. Inny znów mówca, rzemieślnik Berkasz, wezwał zebranych, żeby w domu tak pilnie używali języka polskiego tylko, aby dzieci ich wcale nie wiedziały, że ich rodzice znają język niemiecki. Uczęstnicy roześli się unosząc ze sobą gorące postanowienie walki za swoją polskość. Przybyła więc nam znowu garstka żołnierzy za sprawę narodową, a to dzięki — panu ministrowi Bossemu!

## PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

W Pelplinie założoną została staraniem księdza patrona Wawrzyniaka spółka pożyczkowa. Do zarządu wybrani zostali pp.: Franciszek Hillar, Teofil Sikorski i Leon Sielski; do rady nadzorczej pp.: Bączkowski, Krzyżanowski, Fr. Szoła, Kali i Jul. Hasse. Spółka płaci od depozytów do 1000 marek po 4 proc., ponad 1000 marek 3 i pół proc.; pieniądze wypożycza spółka po 5 proc.

-- Jak daleko posuwa się zagorzałość niektórych Niemców dowodzi co piszą między innemi do "Gaz. Tor."

''Dyrektor pewnego domu obłąkanych prosił proboszcza, do którego parafii zakład należy, o objęcie duszpasterstwa nad katolickimi waryatami, pod warunkiem jednak, że nauki, przemowy itd. będą po niemiecku, ponieważ wszyscy chorzy tyle posiadają znajomości języka niemieckiego, iż z pożytkiem w tymże języku nauk słuchać mogą.

Na tak dziwne żądanie odpowiedź nie mogła być inną, jak tylko odmowną, a odmowę swą uzasadniono argumentami między innemi i tym, że przecież każdy duszpasterz w sumieniu jest obowiązany po polsku do Polaków a do Niemców po niemiecku przemawiać, jeżeli nauki jaki owoc przynosić mają, tudzież, że przemówienia w ojczystym języku chorych także na ich umysł skołatany korzystnie oddziaływać będą.

Z faktu wzmiankowanego widać, iż w oczach niektórych panów jest język niemiecki wszechlekiem na wszystkie choroby duszy i ciała.

— Warlubie. W dniu św. Józefa odbyło się tu posiedzenie Tow. nauczycielskiego. Wykład miał p. Krajewski z Komórska na temat: "Lepszą niż dobra doktryna (nauka) jest dobra dyscyplina" (karność(.

— Chojnice. Wybierka młodzieńców do wojska nastąpi: 24 i 26 marca w Czersku, 27 w Karszynie, 28 i 30 w Brusach, 31 marca, 1 i 8 kwietnia w Chojnicach. Czynność rozpocznie się każdego razu o 9 godz. przed połud.

— Sejmik powiatowy zniósł posilnie (dla wądrowców) w Czersku i Brusach, na co 1000 m. było dotąd przeznaczonych. Zapewne pokazało się, że dla bliskości kolonii robotniczej w Hilmarsdorf pod Chojnicami takie posilnie są zbyteczne.

— Z powiatu człuchowskiego piszą: Dzierżawca Topka z Brdowego młyna powracając do domu w nocy natrafił na dół od torfu, gdzie wraz z koniem ugrzązł. Nie mogąc się sam ratować prosił on pewnego przechodnia o pomoc, lecz nielitościwy ten człowiek odmówił swej pomocy idąc dalej swoją drogą. Dopiero po kilku godzinach męczarni został Topka wyratowany przez żandarma z Lipienic, ale z powodu silnego wycieńczenia sił w kilka godzin umarł. Pozostawił on żonę i dwoje małych dzieci.

## SZLĄZK.

Z Górnego Szląska. Przed izbą karną w Bytomiu stawał w tych dniach sierżant policyjny Schauder za wykroczenie w urzędzie. Rzecz miała się tak: Wieczorem dnia 16 listopada z. r. aresztował Schauder czeladnika ślusarskiego Hoffmanna za to, że H. w pijanym stanie robił hałas na ulicy. Przyprowadziwszy aresztowanego na policyą, pastwił się Schauder nad nim bijąc go pięścią po twarzy i powalając go na ziemię. Także po zaprowadzeniu uwięzionego do celi, gdy go tenże pytał, za co właściwie został uwięziony, pastwił się surowy człowiek nad uwięzionym. Na drugi dzień rano idąc do celi Hoffmanna, aby go wypuścić, wyraził się Schauder do pewnej kobiety, zajętej zamiataniem sieni, że idzie Hoffmanna „zrobić katolikiem". Krótko potem usłyszała kobieta w celi uderzenia i gdy weszła do celi zobaczyła policyanta znęcającego się nad swoją ofiarą. Także i po wypuszczeniu go z celi okładał go Schauder pałaszem. Prokurator wniósł o 3 trzy miesiące więzienia. Sąd jednakowoż skazał go na wyższą karę bo na 6 miesięcy więzienia.

—Katowice. Po długich, mozolnych i niebezpiecznych zabiegach udało się nareszcie zamurować miejsce pożaru na kopalni Kleofas. Zadanie to było niełatwem, ile że uchodzące gazy dusiły pracujących i zmuszały ich do częstego przerywania w pracy. Dalsze roboty można teraz po zamurowaniu łatwiej wykonać. Jest nadzieja, że pożar z braku powietrza w kilku tygodniach sam ustanie, a potem będzie można usunąć zamurowania. O ile dotąd stwierdzono, to ze 104 górników, których straszne nieszczęście o śmierć przyprawiło (prócz tego padło 5 ratujących), było żonatych 72, a 32 samotnych. Z tych ostatnich utrzymywało siedmiu całkowicie lub częściowo swych rodziców, ośmiu ojca a czterech matkę; siedmiu żyło tylko dla siebie, a u sześciu nie zdołano dowiedzieć się o ich krewnych.

## POD AUSTRYAKIEM
### GALICYA.

Szkoła im. Tadeusza Kościuszki. Komitet funkcyi Kościuszkowskiej, mającej około 40 tysięcy zlr. uchwalił przeznaczyć 15 tysięcy zlr. na budowę polskiej szkoły w Białej, pod warunkiem, że szkoła będzie nosić nazwisko Tadeusza Kościuszki. Zarząd główny towarzystwa szkoły ludowej, zajmujący się gorąco tą sprawą, warunek komitetu przyjął i wkrótce przystąpi do budowania szkoły.

— Lichwa w Galicyi. W skutek ogólnej nędzy, zwłaszcza we wschodnich powiatach w Galicyi, rozwielmożniła się lichwa po wsiach do tego stopnia, że sądy karne, widząc konieczność tępienia tej straszliwej plagi, na prawdę do tego się zabierają. Wzorowym przykładem dla innych jest sąd powiatowy w Samborze. Jak dalece konieczną jest obrona przeciw tym pijawkom, dowodzi fakt, że od Nowego Roku przeprowadzono w tym sądzie 28 rozpraw karnych przeciw lichwiarzom. Najbardziej grasuje lichwa w powiatach górskich: Borynia, Turka, Skole gdzie lud ciemniejszy, a instytucyi kredytowych prawie że nie ma. Syski lichwiarzy są olbrzymie. Oto przykład: Przed rokiem zmarł znany lichwiarz staromiejski Fischel Aberdam, pozostawiając 13 dzieci, z których każde otrzymało w spadku 90 tysięcy, a matka 40 tysięcy zlr. Cały majątek tego lichwiarza wynosił więc blisko 1 i 1 ćwierć miliona zlr.

## SZLĄZK AUSTRYACKI.

W Cieszynie zgromadzenie „Macierzy szlązkiej", stowarzyszenia założonego dla obrony polskiego języka i wogóle polskiego ludu przed niemczyzną. Przy tej sposobności zaś obchodzono jubileusz 25-letniej pracy publicznej ks. Michejdy, pastora protestanckiego, dzielnego patryoty polskiego. Dodać należy, że ks. Michejda, który poświęcił się pracy dla dobra ludu, sam z tego ludu wyszedł. Ojciec jego był włościaninem, dwóch braci dalej obrabia ojcowską glebę, trzeci jest także pastorem, czwarty adwokatem i posłem, a piąty nauczycielem ludowym. Cała więc rodzina pracuje pożytecznie dla sprawy narodowej.

Sprawozdanie przedłożone zgromadzeniu, wykazuje dobry stan funduszów „Macierzy", a więc i gimnazyum cieszyńskiego, które ona utrzymuje. Cały majątek wynosi 101 tysięcy 920 zlr., z czego najwięcej dała Galicya, a bardzo pocieszającem jest to, że znalazł się tam niejeden groszek, rzucony na sprawę narodową z biednej sakiewki chłopskiej.

















Są jeszcze Kalendarze Maryańskie z pięknemi historyami z roku 1894 i 1895, które się z innemi książkami wyseła po 10 centów. Kalenrze na rok 1896 są już rozsprzedane.

x

# GAZETA POLSKA
## W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

| | | |
|---|---|---|
| One inch | 1 year | $30.00 |
| | 6 months | $17.50 |
| | 3 months | $10.00 |
| | 1 month | $4.00 |
| | One time | $2.00 |
| One line one time | | 50c. |

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

# GAZETA POLSKA
## W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze. winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills. 16 Kwietnia, 1896.


# Rewolucya Kubańska.

HAVANA, 10go kwietnia. Dowiedziano się tutaj, że przewódzcy powstańczy Maceo, Bandera i inni połączyli się i znajdują się razem w prowincyi Pinar del Rio.

Dziwują się wielce dla czego Maceo nie usiłuje się wywikłać ze swej niebezpiecznej pozycyi. Jest on otoczony wojskiem hiszpańskiem, które jest wzmacniane z każdym dniem. Z stanowiska technicznego pozycya jego grozi mu największem niebezpieczeństwem.

HAVANA, 10 kwietnia. Rewolucyoniści spalili pola z trzciną cukrową i 1,500 tonów cukru na plantacyi Santa Rita de Baro.

W Tapaste zasiekali 4 robotników machetami.

Z Trinidad donoszą, że Mannel Gonzales, jeden z przewódzców rewolucyjnych, umarł.

LONDYN, 9 kwietnia. Depesza z Paryża do tutejszego Daily News opiewa: Pewien obywatel francuski na Kubie donosi do "Soir" o okrutnych znęcaniach się Weylera na rewolucyonistach i mieszkańcach. Pozwala on żołnierzom zastrzelać jak psów tych mieszkańców, którzy podejrzywani są o dawanie schronienia rewolucyonistom. "Kilka dni temu," pisze dalej ów Francuz, "banda wolontaryuszów hiszpańskich rozjuszona rezolucyami senatu amerykańskiego, zastrzeliła sześciu synów amerykańskiego farmera w Casignas. Sprawą tą zajął się już amerykański konsul generalny.

— Każdego dnia przez cztery dni rewolucyoniści pobili Hiszpanów w Pinar del Rio — jak donoszą z Key West, Fla., dnia 10 bm. Największe starcie miało miejsce w dniu 7 bm. blizko miejscowości Majana. Maceo na czele 2,000 rewolucyonistów, uderzył na przeważające siły Hiszpanów, znajdujące się pod dowództwem pułkownika Inclan. Po walnej bitwie, Hiszpanie poszli w rozsypkę, straciwszy 500 w zabitych i rannych.

W tych czterech dniach Hiszpanie stracili około 1,500 w zabitych i rannych. Rząd nie pozwala na rozgłaszanie o porażkach wojska — lecz to jest jasnem. Jednego dnia do Havany przywieziono na jeden raz 400 rannych.

Najgłówniejsze siły Macea znajdują się na zachód od Trocha, lecz w prowincyi Havana rewolucyonistów jest pełno.

Gomez znajduje się w prowincyi Santa Clara, lecz maszeruje do doliny Signana.

W dniu 7 bm., rewolucyoniści napadli na miejscowość Hoyos Colorado, oddaloną o 15 mil na zachód od Havany. Wojsko schroniło się do fortów. Gdy rewolucyoniści oddalili się, Hiszpanie wyszli z fortów a widząc tłum ludności na ulicy, dali do niego ognia. Cztery kobiety i dwoje dzieci legło trupem a kilka osób zostało postrzelonych. Hiszpanie wymawiali się, że myśleli iż strzelali do rewolucyonistów.

—Kubańczycy utrzymują, że im więcej Hiszpania wyśle świeżego wojska do Kuby, tym więcej będzie ofiar żółtej febry.

— Jak donoszą z Havany 12 bm., generał Maceo ze swoją armią znajduje się kompletnie osaczony w zachodniej części wyspy w prowincyi Pinal del Rio. Wojsko hiszpańskie otacza go od Banes na wybrzeżu północnem aż do Majana nad morzem karibijskiem.

Obiegają pogłoski, że Maceo przebył kordon go otaczający i wkroczył do prowincyi Havana — ale ta wiadomość nie została dotąd potwierdzoną. Przez pewien czas ogromny rozruch panował w stolicy. Wiadomem było, że gdyby Maceo atakował kordon, przyszłoby do stanowczej bitwy — którаby stanowiła o losie rewolucyi.

Później doniesiono, że wiadomość była nieprawdziwą i w stolicy ludność się uspokoiła.

Kubańczycy oświadczają, że Maceo nie ma zamysłu jeszcze teraz przebycia przez linią. Jego posłannicy codziennie przedobywają się przez kordon hiszpański z depeszami do Lacret'a, Gomez'a i innych do wódzców rewolucyjnych.

Podobno ma być zamysłem Macea utrzymać jak największą liczbę wroga czatującego na niego. Klimat jest tak niezdrowym, że Hiszpanie codziennie padają jak muchy, a dziesiątkowanie Hiszpanów czy chorobą lub orężem jest obojętnem dla Maceo. Im dłużej Hiszpanie znajdują się w pozycyi czekającej i pilnującej tem jest gorzej dla nich. Straszny klimat zabiera tyle ofiar co walne bitwy.

Potyczki małe i utarczki staczane są tu i owdzie na całej linii, lecz wódz Kubańczyków ostrożnie zawsze wymyka się z przyjęcia walnej bitwy. Czeka ją żółta febra nie oddala Hiszpanów a przytem pomoc, broń i amunicya są w drodze do niego.

KeyWest, Fla., 12 kwietnia. — W sobotę rano o 1 godzinie po północy parowiec „Geo. W. Childs" przywiózł i szczęśliwie na ląd wyładował dla Kubańczyków 4,000 karabinów, 500,000 nabojów, 5 armat Gatlinga i wielką ilość rewolwerów i machetes.

— Nowy konsul amerykański dla Kuby. — Dotychczasowy amerykański konsul generalny RansonO. Williams zrezygnował a miejsce jego obejmie gen. Fitzhugh Lee, jeden z generałów Konfederatów z wojny Południowej.

— Prasa amerykańska poruszyła kwestye zbierania po całej Ameryce składek na rzecz Kubańczyków i już od kilku dni wpływają pieniądze do skarbca Kubańskiego w kwotach 2, 5, 10 i 20 a nawet i 100 dolarów na sprawę Kuby. Pieniądze posełane są wprost do komitetu rewolucyjnego w New Yrok City.



# KORESPONDENCYE
## "GAZETY POLSKIEJ."

BUENA VISTA, Dade Co., Fla, 26 marca, 1896.

(Ciąg dalszy).

Promienie słońca letnią porą padają prostopadle tak, że człowiek, drzewo lub jakibądź przedmiot, stoją na swym cieniu.

Ten wąski pas ziemi odróżnia się od innych części Florydy najwyższą temperaturą, zbyt krótką zimą, urodzajną ziemią i zdrowym klimatem. Jestto pas ziemi od 3 mil szeroki a do 10 mil długi, między zatoką Biskańską a morzem Ewerylidzkiem, na którem gęsto są rozsiane wysepki. Archipelag Ewerylidzki obejmuje 300 mil kwadratowych obszaru, który zamieszkują Indyanie. Ten obszar ziemi pokryty jest bagnami i bujnemi burzanami, w których ukrywają się węże i aligatory.

Choć słońce tak prostopadle stoi nad głową człowieka, to jednak nikt nie ulega chorobom, jakie zwykle towarzyszą strefie podzwrotnikowej, a nadto bagnistej, ani też nikt nie bywa rażonym silnie operującemi promieniami słońca, dzięki chłodnemu powiewowi wiatru od strony oceanu Atlantyckiego. Chociaż upał jest tu tak silnym, iż zdaje się, że koszula pali się na grzbiecie podczas pracy, a pot leje się strugami, to jednak człowiek nie czuje tego znużenia tak dotkliwie, jak w innych okolicach, a noce są chłodne podczas najwyższej temperatury.

Główną chorobą, jaka tutaj się pojawia, jest malarya, powstająca wskutek nadmiernego picia wody, która jednakże nie pociąga za sobą wypadków śmierci. Pojawia się tu i grypa, lecz tylko jako słabość, która nie powoduje wyników śmierci; — główną słabością, która od czasu do czasu powoduje śmierć, jest rozwolnienie żołądka.

Przed osiedleniem się tu dr. Frank'a Perain, rząd przyrzekł zabezpieczyć go od napadu Indyan. Za staraniem jego ta pusta okolica zaczęła się zaludniać białymi. W r. 1838 Indyanie z sąsiednich wysp napadli na tę osadę i zamordowali 38 osadników a wraz z nimi i dr. Fr. Perain'a, który miał swą siedzibę na wyspie Indian Ki. Kolega jego miał sztor na tej wyspie, lecz naczelnik Indyan kazał mu się wynieść wraz z rodziną, a gdy ten się wynosił, napadli na niego i wszystko zrabowali. Rząd na wieść o tem posłał wojsko, lecz już za późno, gdyż Dr. Frank Perain już nie żył. Wojsko zabawiwszy tu jeden miesiąc, zostało odwołane, a pozostali biali koloniści, obawiając się ponownego napadu Indyan, przenieśli swą siedzibę do Key West'u, miejscowości oddalonej 160 mil stąd. W r. 1850 znowu biali poczęli się osiedlać w tej dzikiej okolicy i było ich już 200, lecz jak przedtem, tak i teraz, musieli opuścić tę okolicę, gdyż Indyanie wciąż ich niepokoili swemi napadami, i udali się do Key West'u. Pozostało z nich jeszcze ośmiu wraz ze starym Wagnerem, który robił dobre interesa wyrabianiem krochmalu z rośliny zwanej "komti". Z tych ośmiu żyje jeszcze dwóch: Wagner, liczący 70 lat przeszło i Akel 78 lat.

W r. 1850 rząd Stan. Zjednoczonych posłał znowu 1000 żołnierzy w celu poskromienia dzikich, morderczych Indyan, i wojsko zostało tutaj aż do r. 1854. Dla przytulku oficerów i wojska wybudowano tutaj dom dwupiętrowy i baraki, dla komunikacyi zbudowano 2 mosty przez rzeki Mały i Wielki Snake i wybito pewne drogi. W różnych potyczkach Indyanie odnosili dotkliwe klęski, aż w końcu znękani i zniechęceni tem wystkiem, wywiesili w Fort Mayers flagę pokojową, 80 mil od Majami. Wojsko rządowe nie chciało wchodzić z Indyanami w układy pokojowe, lecz kazało im opuścić Florydę. 300 Indyan wywędrowało wówczas do Arkansas, a pozostali ukrywają się na archipelagu Ewerylidzkim do dnia dzisiejszego, zachowując się spokojnie i cywilizując się coraz bardziej.

My dwaj bracia przybyliśmy tutaj pod koniec listopada r. 1890 w towarzystwie Anglika Johna Kiery i osiedliliśmy się nad tą zatoką. Przed naszem przybyciem mieszkało tu kilka familii, które osiadły w najlepszych miejscach nad samą zatoką, lecz my dla niewielkiej jeszcze wówczas liczby kolonistów, dostaliśmy odpowiedny kawał ziemi blisko zatoki. W tym samym roku rozpoczął się liczny napływ kolonistów, tak że w tym roku zajęto 10,000 akrów rządowej ziemi a dzisiaj cała ta okolica jest zaludniona oprócz wysp Ewerylidów, które wkrótce zostaną zajęte przez białych kolonistów.

Niedaleko od zatoki zajmowali Indyanie kilkanaście homstead'ów, lecz biali koloniści wypędzili ich stąd i zabrali je dla siebie. Indyanie nie opierali się wiele, obawiając się, aby biali nie wezwali znów wojsko do pomocy, ustąpili, udając się na sąsiednie wyspy.

My po osiedleniu się zabraliśmy się do czyszczenia ziemi z palmetów i "komti", sadzenia drzew owocowych itd. Starzy osadnicy, którzy zajmowali się wyrabianiem krochmalu, z zadziwieniem przypatrywali naszej pracy.

Dla braku komunikacyi z tą miejscowością, wszystko było drogie. Towary sprowadzane z Key West'u, miejscowości oddalonej stąd około 160 mil, trzeba było przepłacać i czekać na ich sprowadzenie po 2 tygodnie. Prawda że w małej mieścinie Lemon i nad rzeką Miami były sztorki, ale towary trzeba było przepłacać. Z biegiem czasu zaczęła ta okolica przychodzić do życia. W roku 1892 zaczęto bić powiatowe drogi, budować mosty. Starzy koloniści, którzy mieszkali w mieścinie Lemon z niechęcią przypatrywali się tej nowej kolonizacyi, obawiając się licznego napływu mieszkańców i zabranie im korzyści, jakie dotychczas ciągli z kilku sztorów i wyrabiania krochmalu. Lecz wpływowi licznych kolonistów ulegli. Tak zaczęto budować domy, hotele, sztory, ułatwiono komunikacyą lądową i wodną i dzisiaj mamy wszystko ulatwione, są tu saloony, apteka, grocernie, cygarnie, heblarnia itp. zakłady. Wszystko to stanowi miasto Lemon, które rośnie i rozwija się pomyślnie.

Miami i Buena Vista są największemi i najznaczniejszemi miescowościami nad tą zatoką i są oddalone o dwie mile od Lemon. Miami zajmuje pierwsze miejsce z powodu zatoki i spławnej rzeki; choć po obu stronach rzeki są mokre prerye przy ujściu do zatoki.

Buena Vista nie posiada żadnej rzeki, ale ta okolica jest równa, wysoka. Ocean Atlantycki, na który stąd można się przyglądać, robi dniem i nocą wiele hałasu rozbijaniem się bałwanów o skały lądu, oddzielającego zatokę od morza.

(Dokończenie nastąpi).

ŚLIWNO, Bułgarya, 13 marca, 1896.

Szan. P. Dyniewicz!

Dziesięć lat myślano, szukano, kołatano, wyglądano i oczekiwano dla znękanej Bułgaryi szczęścia — aż, o cudo, za pośrednictwem bagatelnego środka udało się nareszcie je odnaleźć. Któż to wiedział, że ten kolos północny za taką bagatelę da się udobruchać, zapomni urazy marnotrawnych synów, wyleje na nich potok łask i uczuć ojcowskich, i biorąc ich w opiekę, do swego łona przytuli?.

Dzisiaj rosyjskie względem Bułgaryi uczucia na oko są w istocie takiemi, ale jakiemi one nadal będą, to blizka przyszłość pokaże.

Co się tyczy raptownego dyplomatycznego zwrotu w sprawie moskiewskiej polityki w Bułgaryi, jest łatwą rzeczą do zrozumienia.

Rosya po odwołaniu swych konsulów i oficerów z Bułgaryi, pchnęła Serbią do napadu na Bułgaryą, sądząc, że Bułgarzy ze Serbią sobie rady nie dadzą; oprócz tego liczyła na rozruchy, które jej miały w Bułgaryi otwarzyć furtkę do okupacyi, lecz obrachunek ten nie udał się a następnie pokazało się, że zrobiła nie lada polityczne głupstwo. Chodziło o to tylko, aby nie Rosya ale Bułgarya uczuła konieczną potrzebę pojednania się, i aby ona zasztukała do drzwi o przyjęcie do zastawionego dla Słowian stołu w Petersburgu.

Rosya na tak ze strony Bułgaryi objaw pojednania, uradowała się po uszy, udając z początku obojętność i stary upór, lecz w istocie serce jej dygotało, aby tylko jak najprędzej do tego pojednania przyszło, a to dla jej naglącej polityki w Turcyi, a osobliwie w Bułgaryi, którą tylko dla swego interesu stworzyła. Z tego to powodu były dla niej dwie małeńkie bagatele dostateczne, tj. wieniec i poprawo stwierdzenie jednego dziecka i za to uzurpator stał się od razu księciem prawnym, na co europejska dyplomacya bez wahania, choć zapóźno, przyklasnęła. Z całej tej historyi wynika to, że car był bardzo mało wymagającym dla uszczęśliwienia Bułgaryi.

Lecz zobaczymy, co on też przez swego już dziś wychwalonego jako zdolnego dyplomatę Czarikowa zażąda od Bułgaryi. Oficyalny "Mir" pisze, że Czeriików wyjechał do Petersburga po to, aby sobie sam wybrał zdolnych konsulów do Filipola, Warny, Ruszczuku i Wiednia.

Zdaje się, że on zupełnie po co innego wyjechał, gdyż w Rosyi bardzo dobrze wiedzą o ile kto jest zdolnym, lecz chodzi tu niezawodnie o sprawę wschodniej Rumunii, o której już przebąkiwano, że ma być odcepiona od Bułgaryi, tj. że ma powrócić do takiego politycznego stanowiska, w jakim była przed zjednoczeniem z Bułgaryą.

Gdyby Rumunią oderwano od Bułgaryi, zadanoby tej ostatniej cios śmiertelny, gdyż cały ciężar 300,000,000 fr. długu spadłby z 3,000,000 na 2,000,000 ludności. Oprócz tego cóżby się stało z 104,000,000 fr. budżetu na r. 1896? A i wojsko musianoby zmniejszyć, którego obecnie cała Bułgarya w czasie wojny może postawić 250,000 liniowego wojska, 80,000 rezerwy, 150,000 pospolitego ruszenia, z artyleryą 45 bateryi tj. 180 dział. Na rok bieżący zażądano jeszcze 6 bateryi czyli 24 działa więcej. A więc jeżeli nielada armia, która razem z Czarnogórą może dać 740,000 żołnierza; która to siła śmiało może Austryi zęby pokazać. Lecz tu jest właśnie pytanie, czy też Rosya ma zaufanie, że ta siła po jej stronie stać będzie, czy też na swoją rękę zechce wojować. Więc jeżeli Rosya ma zaufanie, to Rumunia pozostanie dalej przy Bułgaryi, a jeżeli zaś nie, to podług zasady "divide et impera" odpadnie.

Ostatnie wiadomości donoszą, że sławno miro-nama — szczenię małego Boryska kosztowało w Sofii 316,000 fr. a na prowincyi to rzecz druga. A więc było za co hulać. — Oprócz tego wotum: W Sobraniu było wotowane i przyjęte 500,000 fr. jako dar dla maleńkiego prawosławnego Borysa. A oprócz tego wszystkiego zawotowano jeszcze 10,000,000 fr. na jakiś cel dworny, uzbrojenie i rozszenie różnych dla księcia pomieszczeń tak w Sofii jak na prowincyi, a na dobitkę tego nałożono na dziennikarską prasę cenzurę, która paskudnie napadała w rodzaju satyry na świętą, nietykalną i nieomylną osobę i innych uprzywilejowanych śmiertelników. Brawo! rusofilskie Sobranie nie żartuje; wie ono, czego w kraju potrzeba i jak być powinno. Pisał ktoś do "Gazety Polskiej", że Stoiłów nie lubi księcia. Nie, że go nie lubi, ale byłby go nie lubił, gdyby nie był Borysa przechrzcił, bo w takim razie nie tylko Stoiłów ale i drudzy i całe rusofilstwo byłoby poszło w dziady. Lecz gdy książę zrobił to, co od niego chciano, kochają go tak, jak to Chrystus Pan polecił: Kochaj go jak samego siebie. Były minister Greków przyjął prezydenturę w opozycyi. Stary Canków podobno przemienił się z rusyfila w rusofoba. Cudowni to ludzie.

J. X.

BOSTON, MASS., 10 Kwietnia, 1896.

Szanowny Panie Red.!

Proszę o łaskawe umieszczenie parę słów w swym szlachetnem piśmie, przez co chcę oznajmić Sz. Polonii tutaj przebywającej i okolicy Bostonu, iż nasze N. P. Towarzystwo Kościuszki po dwu latach odpoczynku urządza bal w celu podniesienia dobrobytu Tow. Bal ten odbędzie się w poniedziałek 20go Kwietnia pod No 55 Eliot ulicy na Caledonian sali. Jest to miejsce bardzo przystępne, blisko południowych dworców kolejowych i łatwe do znalezienia bez poinformowania. Zabawa rozpocznie sie o godzinie 2giej po południu i potrwa do 12tej wieczór. Wszyscy ci którzy chcą spędzić czas wesoło, mogą przybyć bez żadnej przeszkody, ponieważ w stanie Massachusetts "Patriotic Day" jest ściśle i uroczyście obchodzony. Wszystkie fabryki będą zamknięte i wszelki ruch robotniczy na ten dzień jest wtrzymany. Wstępne: Męzczyzna dolara z Damą $1.50., extra Dama 50 centów. Różne napoje do wyboru będą wolne (gratis). Tusząc sobie, że Sz. publiczność będzie nas popierać w naszem zamiarze i jak naliczniej się zbierze. Kreślę się

M. Łuszcz, sekr.

### DROBNE WIADOMOŚCI AMERYKAŃSKIE.

* W Omaha, Nebr., odebrała sobie życie 19 letnia Amanda Ziedler, dla tego że obraziła ją starsza zamężna siostra. Ta karała cieleśnie jedno z dzieci, czemu sprzeciwiała się Amanda. Nareszcie oburzona wyrzutami jej czynionemi, wybiegła i rewolwerem odebrała sobie życie. Matka jej popełniła samobójstwo trzy lata temu.

* W Fostoria, O., podczas gdy dwóch chłopców Harry i Karol Frizell, liczący 11 i 9 lat, bawili się w domu rodzicielskim, młodszy popchnął starszego a potem począł uciekać. Harry podniósł się a schwyciwszy za kamień rzucił nim za bratem. Ten został uderzony tak silnie w głowę, że po kilku godzinach umarł na naruszenie mózgu.

* A. P. A-iści są na bakier z McKinley'em prawdopodobnym kandydatem ze stronnictwa republikańskiego na prezydenta. Miał on reprezentantów tego stowarzyszenia w Washingtonie obrazić tak dotkliwie, że APA-ści chcą się pomścić na McKniley'em w przyszłych wyborach prezydentowskich, które odbędą się w listopadzie, br.

* W Fort Snelling, Minn., wzdłuż toru kolejowego znaleziono żołnierza Jana C. Sheldon, od kompanii „C" 3go regimentu, bez duszy. Miał kilka ran na głowie i jest podejrzenie, że został zamordowany.

* Z Paw Paw, Ills., donoszą, że George Wheler, konduktor na frachtowym pociągu kolei Chicago, Burlington & Quincy, stał się spadkobiercą majątku w Anglii wynoszącego $900,000.

* Piorun uderzył w dworzec Burlington kolei żel. w Garden Grove, blizko Ottumwa, Iowa, i cały zgorzał wraz z biletami i wszystkiem co zawierał. Stało się to z środy na czwartek przeszłego tygodnia.

☞ Dla p. M. Pucewskiego, 2595 Tilton St., Philadelphia, Pa., znajduje się paka książek na United States Express ofisie, 722 Chestnut Str.

# WASHINGTON.

Prezydent Cleveland — co do rezolucyj kubańskich milczy i nikt nie wie jak sobie postąpi. Wielu jednakowoż utrzymuje, że prezydent nie chce być za prędkim, aby dać narodowi hiszpańskiemu porę do przyjścia do siebie z oburzenia. Hiszpanie z natury są bardzo popędliwymi i zarozumiałymi i dla miłego spokoju Cleveland nie oświadczył się ani jednem słowem jak sobie postąpi. Może podpisze rezolucye, może odeśle je kongresowi a może też nic zupełnie nie przedsięweźmie a wtedy rezolucye same ze siebie staną się prawomocnemi.

— W Izbie Reprezentantów w przeszłym tygodniu głosowano przychylnie za uznaniem terytoryum New Mexico Stanem.

— Komisya wojskowa zarekomendowała kongresowi, aby rząd wyznaczył $10,500,000 na ufortyfikowanie miast nadbrzeżnych i ważnych punktów nad wybrzeżem. Jestto największa suma jaką dotąd polecano kongresowi do wydania na cele obronne — i nie ma wątpliwości, że rekomendacya komisyi przejdzie obydwie gałęzie kongresu.

— Minister wojny rozporządził, że kompanie "B" i "K" 7go pułku kawaleryi, obecnie rozkwaterowane w Fort Sheridan, Chicago, Ills., mają zostać przeniesione do Department of the Colorado do Fort Huachuca i Fort Grant.

# AMERYKA.

### Morderczy napad meksykańskich Indyan.

Oaxaca, Meksyk, 13 kwietnia. — Zbuntowani Indyanie w okolicy miasteczka Juquela napadli dzisiaj na rajców miasteczka, nauczycieli szkół, księdza, szefa policyi i operatora telegraficznego. Ludność jest w popłochu. Wysłano tam dotąd już wojsko.

### Nie wolno palić cygaretów w miasteczku.

Franklin, Ills., 13 kwietnia. W miejscowości Greenwood, ztąd 10 mil odległej na północ, liczącej 1200 mieszkańców przeszło prawo w radzie miasteczka zakazujące pod grzywną palenie cygaret na ulicach w jakiejkolwiekbądź porze. Greenwood jest znanem szeroko na około ze swej wzorowej moralności. Nie ma tam też żadnych salonów.

### Kopalnie złota w Alasce.

Okręg górniczy w Alasce dzieli się na dwie sekcye — na kopalnie nadbrzeżne i rzeczne. Wszystkie niemal metale na świecie można dobywać w Alasce, lecz dotąd wydobywa się jedynie złoto.

Wielka "Treadwell" kopalnia i wielki Treadwell kruszowiec porobiły ogromne zmiany w górnictwie w Alasce. Przez ubiegłe 7 lat 240 stampów tej kopalni są czynnemi wciąż dzień i noc — z wyjątkiem Gwiazdki i 4go Lipca. Produkcya każdego miesiąca wynosiła od $60,000 do $70,000.

Aż do niedawna długie miesiące zimowe górnicy spędzali tak samo jak rzecz się ma w innych krajach górniczych—tj. nic nie robili. Prospektować jedynie można od Czerwca do Września, albowiem przez resztę roku ziemia jest tak zupełnie zmarzłą jak twardy kamień. Lecz jednemu z poszukiwaczy złota przyszła świetna myśl spędzenia zimy na wierceniu dziur w ziemi i usypywaniu pokruszonej ziemi osobno na kupki dla "wymycia" za nastaniem ciepłej pory. Górnicy zabrali się do tego zajęcia. Porobili ognie na odmarznięcie wywierconej ziemi. Jeden z górników gdy następnej wiosny zabrał się do "wymycia" ziemi, którą był wywiercił zimą, znalazł kilka okazów złota kwarcowego. Jeden sztuk złota, który posłał do San Francisco, do mennicy, przyniósł mu $491.45, ważył 30 uncyi przed przelaniem a po przelaniu 29½ uncyi.

### Wzrost handlu, przemysłu, rolnictwa i budowy kolei żel. w Argentynie.

Ekonomiści nasi od pewnego czasu zwracają baczną uwagę na ogromny wzrost w południowo-amerykańskiej republice Argentynie. Od przeszło trzech lat – kraj ten z każdym rokiem jest coraz większym konkurentem Stanów Zjednoczonych na rynkach zbytnich świata.

Same cyfry wywozu pszenicy do Anglii są wymownemi. W r. 1893 Argentyna miała 3,305,000 akrów pod pszenicą. W r. 1895 7,346,000 akrów. W roku 1894 z Argentyny wywieziono 1,608,000 ton pszenicy—przeważnie do Europy, a wysełki innego zboża w tym samym roku wynosiły 1,881,000 ton.

Rozwój w handlu, fabrykacyi, przemyśle, budowie kolei żelaznych i dróg jest coraz to większym z każdym rokiem. Niektóre przedsiębiorstwa w Argentynie w r. 1895 przyniosły 50 procent czystego zysku akcyonaryuszom w Anglii — zkąd wysłany został niemal cały kapitał obecnie potrzebowany w tej południowo-amerykańskiej republice. Najkorzystniejszemi okazały się przedsiębiorstwa kolei żelaznych.

Słowem, rozwój w Argentynie z wykluczeniem Stanów Zjednoczonych z rynków zbożowych, jest faktem ogromnego znaczenia dla naszych farmerów. Koszt produkcyi zboża w tamtym kraju jest o wiele niższym jak tutaj, a przytem obfite zapasy mają tendencyą obniżania cen tutejszego zboża. To jest fakt—nad którym nasi ekonomiści powinni dobrze się zastanowić i wynaleźć sposoby na ratowanie tutejszej eksportowej farmerki.

### Śnieżyca i błyskawica w Wisconsin.

Pan Jan Musolf z Washburn, Wis., donosi nam dnia 6 bm. Dnia 31 marca o godzinie 9 z rana, rozpoczęła się srożyć śnieżyca z wichurą, która trwała przez 3 dni a wieczorem tego samego dnia nastało bicie piorunów z błyskawicami. Burza ta potrzaskała wszystkie szyby w oknach w całem mieście. Komunikacya wszelka została zatrzymaną. Miejscami śnieg leży na wysokość 5 stóp.

### Straszne wichry w Colorado.

Denver, Colo., 12 kwietnia.— W Denver i okolicy panował tak ogromny wicher, jakiego nie pamiętają od wielu lat. Na wschód od miasta cała okolica jest przytem pod wodą, podczas gdy w kierunku południowym i zachodnim śnieżyca z wichrem zmiotła wszystko z pól do czysta.

W Pueblo wicher zrzucił wagony z toru kolejowego w rów.

Miejscami nawiało śniegu na wysokość 20 stóp. Bydło na polach niezawodnie zniszczało do jednego.

Ani jeden pociąg nie kursuje na pierwszej dywizyi Denver i Rio Grande kolei. Kolej Gulf jest za blokowaną aż do Trinidad.

Z Cripple Creek donoszą o ogromnych spustoszeniach. Jest obawa, że wielu z górników zginęło; wiadomem jest, że kilkaset ludzi prospektowało w górach a znajdowali się tam zupełnie nieprzygotowani na szturm śnieżny. W samem Cripple Creek wicher zburzył pięć domów; z tych legł w ruinach dom 3piętrowy, w którym znajdowało się 74 stołowników. Dotąd niewiadomo, ilu ludzi utraciło życie.

### Straszna tragedya w Michigan.

Pentwater, Mich., 10go kwietnia. S. B. Minshall, adwokat i agent gruntowy zastrzelił dzisiaj William'a I. O. Sands, prezydenta trustysów wioski, następnie powróciwszy do swego domu, odebrał życie swojej żonie i dwojgu dzieciom a na ostatku sam sobie życie odebrał. W kieszeni mordercy i samobójcy znaleziono list, w którym oznajmił, że został majątkowo oszukany przez Sands'a i bojąc się o utrzymanie swej familii, widząc finansową ruinę przed sobą, postanowił zemścić się, oraz uratować drogie mu osoby od nędzy.

Sands pozostawił żonę i trzech synów.

### Dwóch chłopców skazanych na powieszenie.

Duluth, Minn., 10 kwietnia. Dzisiaj po południu William Verill i Józef Soular zostali skazani na śmierć przez powieszenie za zamordowanie Samuela de Mars w Bewabik na dniu 13 stycznia br. Verill liczy lat 18 a Soular 17.

### Kartoflanka.

Ogromna nadprodukcya kartofli i nizkie ceny spowodowały, że w rozmaitych miejscowościach w Wisconsin, Minnesota i Michigan urządzono dystylarnie na pędzenie spirytusu z kartofli na wzór starokrajski. Cena kartofli jest tak nizką, że można nabywać w jakichkolwiek ilościach po 5 centów buszel a nawet i taniej. W niektórych okolicach farmerzy nie mogą nawet żadnej ceny dostać.

Kartoflanka wyrabianą jest w Niemczech, Austryi i Irlandyi. W tym ostatnim kraju jest znaną jako "poteen".

Do tego czasu dystylarnie amerykańskie nie robiły żadnych eksperymentów z kartoflami. Ci którzy przyzwyczajeni są do produktu Stanu Kentucky, Maryland, Pennsylvania i Tennessee, odwracają się ze wstrętem od "wy ciągu" z ziemniaków.

W Manawa, Wis., wybudowano zakład dystylarski na przerabianie ziemniaków na spirytus, z kosztem $50,000. Rezultaty będą z ciekawością wyczekiwane przez dystylatorów dotychczas używających kukurydzę.

Obliczono, że w Stanach Zjednoczonych znajduje się 297 milionów buszli kartofli, na które nie ma popytu, a które mogą być spotrzebowane na kartoflankę.

### Holmes.

Holmes, znajdujący się w więzieniu w Philadelphii a oczekujący na spełnienie na nim kary śmierci, zrobił zeznanie, w którem powiada, że zamordował w swem życiu 27 ludzi.

### Huragan w Texas.

Dallas, Texas, 12 kwietnia. Cały kraj na zachód, południowy-zachód i północny-zachód został wczoraj w nocy nawiedzony huraganem. Wicher nadszedł z zachodu. W Fort Worth fabryka ram i okien i wystawa na parku gdzie grają piłki, zostały zburzone. Niedaleko od Fort Worth, w Cresson, kościół metodyski i dziewięć domów mieszkalnych i biznesowych legło w ruinach.

W Reagan, Falls County, wicher kilka budynków wywalił i rozrzucił.

W Anetla, w powiecie Parker, jeden skład i wszystko, co się w nim znajdowało, wicher rozrzucił na mile w około. Przytem wiele budynków zostało uszkodzonych.

W Bates, w powiecie Denton, kościół metodyski został zrównany z ziemią a kilkanaście domów zostało zerwanych z fundamentów. Wzdłuż kolei Texas Central od Cisco aż do Dublin, budynki farmerskie i urodzaj okropnie są po niszczone. Po strasznym wichrze nastąpił tęgi deszcz, który szkodę powiększył.

Colorado City, Texas, 12 kwietnia. Cyklon uderzył na nasze miasteczko wczoraj wieczorem i porobił ogromne spustoszenia, a przytem był przyczyną śmierci 12letniego James'a Solomon. Dom Solomonów został zerwany i rozniesiony po wszystkich ulicach.

### Okręt się przewrócił.

San Francisco, Cal., 9 kwietnia.— Statek angielski "Blairmore," znajdujący się na kotwicy w zatoce Mission, w południowej części miasta, przewrócił się i zatonął dzisiaj rano.

Pierwszy oficer i czterech ze załogi statku utonęli.

Okręt ten zostawał napełniany balastem. Pięciu ludzi którzy wczoraj wieczorem znajdowali się w statku, znikli i jest obawa, że również zatonęli. Zgodzono kilka parowczyków na podniesienie statku. Przypłynął tutaj 2 lutego z New Castle, w Australii.

### Siedm ludzi zginęło w Utah.

Ogden, Utah, 8 kwietnia. Siedm ludzi zostało zabitych a kilkunastu uszkodzonych w eksplozyi dzisiaj wieczorem, w nowym budującym się tunelu Ogden Power kompanii.

### Indyanie Crees udadzą się do Canady.

Helena, Montana, 10 kwietnia.— Canada nareszcie postąpiła sobie urzędownie i teraz jest nadzieja, że wszyscy Indyanie szczepu Crees, znajdujący się w Stanach Zjednoczonych, wytransportowani zostaną za granicę do Canady w przyszłych 4 tygodniach.

Gub. Richards odebrał list od A. T. Traiget, komisarza spraw indyańskich w terytoryum Północno-Zachodniem Canady, w którym tenże uprasza o dostawienie jemu wszystkich Crees'ów nie później jak do 1 Maja.

Sprawa ta była w zawieszeniu od r. 1885, gdy p. Blaine był ministrem spraw zewnętrznych. Starał się on usilnie o wydalenie Indyan do Canady. Szczep tych rudoskórców nie posiada swojej rezerwacył i przywędrowali był z Canady. Wałęsają się oni po kraju, są brudnymi i leniwymi i kilkakrotnie przyczynili się do rozszerzenia ospy w Montanie. W Canadzie jest ich jeszcze kilka tysięcy.

### Odebrał sobie życie za pomocą dynamitu.

Brenham, Texas, 10 kwiet. Dzisiaj rano na platformie dworca w Millican jeden człowiek nazwiskiem Brooks zastrzelił swą córkę Mollie i jej kochanka A. C. Worrells, w chwili gdy chcieli wsiąść na pociąg udający się do Bryan, gdzie chcieli się zaślubić.

Po tym czynie Brooks pobiegł do kamieniołomów blizko Millican i usiadłszy na pudło z dynamitem zapalił takowy. Siła wybuchu porozrywała jego ciało na drobne kawałki. Nic po jego trupie nie znaleziono jak tylko nogi.

### "Większy New York" przepadł.

Jak w przeszłym tygodniu donieśliśmy projekt "większego New Yorku" był bardzo zachwianym a obecnie wiadomości z New Yorku opiewają, że projekt ten "jest tak dobrze jak ubitym" i z całego "większego N. Y." nic nie będzie.

Politykierzy w New York, Brooklyn i Long Island City, w których rękach los "w. N. Y." się znajdował tak się poklócili, że już nie ma wcale nadziei, aby projekt doprowadzono do skutku.

### Szybki rozwód.

Wichita, Kansas, 9 kwietnia.— Najkrótszy proces rozwodowy miał miejsce dzisiaj w izbie sądowej sędziego Dale, który dał rozwód Jennie Henderson od męża jej Nelsona. Przebieg sprawy zajął 45 sekund i akuratnie 23 słów było wypowiedzianych. Tylko dwa pytania były zadane.

### Znalazł złoto w suchej studni.

Omaha, Nebr., 9 kwietnia. — Otto Wagner w Calhoun, Nebr., kopał studnię. Po wygłębieniu jej na 160 stóp natrafił na kamień. Zaczął wiercić dalej ale porzucił pracę bo nie znajdywał wody. Zauważył jednak że kompozycya kamienia była szczególną. Wagnerowi powiedziano, że bardzo podobna jest do kwarcu złotego. Zabrał tedy kamień do metalurgisty i ten po egzaminacyi oświadczył, że ruda czyli kamień wydaje złota za $16 na tonę.

### Dobra nowina dla piwoszów.

W tych dniach zostanie podany bil w legislaturze Stanu Ohio regulujący zawartość piwa w szklance za pomocą oznaku na szklance. Jak dotychczas się dzieje, barkiperzy dawają szklanki napełnione po większej części szumem. Bil zostaje wypracowanym na fundamencie starego niemieckiego statutu, który obowiązuje saloniarzy do nalania piwa w szklance do pewnego znaku a za niestósowanie się do tego przepisane będą kary.

### Elektrokucya w Ohio.

Columbus, O., 9 kwietnia. — W legislaturze przeszedł dzisiaj bil ustanawiający spełnianie kary śmierci za pomocą elektryczności i to od 1 Lipca, br.

### Skuteczna obrona nożyczkami.

St. Paul, Minn., 9 kwietnia. — Podczas gdy panna M. Comfort powracała do domu w Fairbault, Minn., od lekcyi szycia u szwaczki, napadł ją rzezimieszek i usiłowałją obrabować. Panna Comfort wydobyła nożyczki i tak się zdołała niemi obronić, że łotr uciekł czemprędzej kontent że uszedł ze życiem.

### Ludność miasta St. Louis.

St. Louis. Mo., 9 kwietnia. — Co dopiero wyszedł z pod prasy przewodnik adresowy miasta na rok 1896. Według tego dzieła, obliczają ludność grodu św. Ludwika na 611,268 czyli o 145,056 więcej niż w r. 1890.

### Konwencya nieprzyjacieli napoi upajających w Springfield.

W dniu 9 bm. rozpoczęła się konwencya Stanowa Prohibicyonistów. Obrali oni cały tykiet Stanowy. Kandydatem na gubernatora jest Hale Johnson.

W dniu 26 maja odbędzie się ogólna konwencya prohibicyonistów z całego kraju w Pittsburgu.

### Córka "Ewuni" Mickiewicza.

W Siennie we Włoszech mieszka obecnie wdowa po kapitanie wojsk włoskich, hr. Bertelli-Algarotti, z domu Kuczkowska. Jest to córka p. Henryety Kuczkowskiej, znanej "Ewuni" Mickiewicza. P. Henryeta Kuczkowska pozostawiła jedyną córkę, która wyszła za mąż w Wenecyi za oficera Włoskiego, adoptowanego syna hr. Algarotti'ego.



## Rzym ma być uznanym w Meksyku.

Do Washingtonu nadeszła wiadomość niezwykłej wagi dla całego kościoła katolickiego — a w szczególności dla Meksyku.

Oto nadeszła wiadomość, potwierdzona, że rokowania Stolicy Apostolskiej z republiką Meksyku względem uznania papieża i Rzymu w Meksyku, powiodły się. Miało nastąpić zupełne porozumienie się.

Od czasów rozstrzelania Maksymiliana, meksykański rząd republiki, aż do dziś dnia, miał zerwane stosunki i papież w Meksyku nie miał żadnego głosu. Jak wiadomo Stolica Apostolska zawsze sympatyzowała z Hiszpanią i wógóle z rządami monarchicznemi, i w kampanii Maksymiliana znajdowała się po stronie cesarza meksykańskiego.

Po ukończeniu wojny narodowej Juareza, w której wypłynął na widownię obecny prezydent generał Diaz, po wypędzeniu najezdzców i rozstrzelaniu Maksymiliana, rząd meksykański skonfiskował wszystkie dobra i majątki kościelne, cenione na 400 milionów dolarów, i ustanowił ostre prawa co do księży — ostrzejsze jak w innych krajach.

W Meksyku wszystek majątek kościelny jest rządowym. Żadne religijne towarzystwo nie może posiadać majątku ziemskiego. Żadnemu księdzu nie wolno w jego kapłańskim ubiorze pokazać się na ulicy. Wszystkie szkoły kościelno-religijne zostały zniesione i od dawna nie istnieją — wszystkie są rządowemi. Gdy która okolica chce wybudować sobie kościół i żąda księdza — musi robić aplikacyę o to do ministra oświaty, od którego pochodzi cała władza nad całym kościołem katolickim Meksyku. — Słowem kościół katolicki w Meksyku — jak dzisiaj rzeczy stoją — nie ma żadnej styczności z Stolicą Apostolską w Rzymie i jest absolutnie kontrolowanym przez rząd meksykański.

Stronnictwo, które tego wszystkiego dokonało nazywa się "liberalnem", i wybrańcem jego na prezydenta był i jest do dziś dnia gen. Diaz. Od wielu lat Diaz ani słyszeć nie chciał o żadnych rokowaniach ze Rzymem w celu zmienienia istniejącego porządku rzeczy. Liberali jako fundament swego stronnictwa niewzruszenie uważali nieodłączność władzy kościelnej z władzą rządu, w której nie wolno było żadnemu z po za granic kraju Meksyku głosu zabierać. Lecz pod wpływem próśb swej żony, teścia swego Romero Rubio i innych przewódców jego stronnictwa, Diaz nareszcie uległ i wszedł w rokowania mające na celu uznanie papieża i Rzymu w Meksyku.

Ważny ten krok utrzymywanym był w zupełnej tajemnicy od dwóch lat — albowiem dopiero od dwóch lat kroki w tej mierze zostały rozpoczęte. Przeszłego roku bawił w Meksyku kardynał Gibbons i biskup Chapelle z New Mexico, na oko dla uczestniczenia w uroczystościach Naszej Pani de Guadeloupe, patronki republiki, w stolicy — ale właściwie dla porozumiewania się z liberałami. Potem mianowanym został Monsignor Nicola Averardi papiezkim legatem do Meksyku, z pełnomocnictwem i uwierzytelnieniem podobnemi do posiadanych przez kardynała Satolli papiezkiego ablegata w Stanach Zjednoczonych.

Legat papiezki Averardi, w spełnianiu swego posłannictwa, dostał polecenie poznajomienia się i zawarcia przyjaźni z biskupami i arcybiskupami republiki meksykańskiej — którzy od przeszło ćwierć wieku nie mieli żadnej styczności z Watykanem ani zupełnie nic nie mieli do czynienia z Rzymem.

Dotąd niewiadomo, jak daleko rokowania pomiędzy Watykanem a Meksykiem postąpiły, lecz tyle wiadomem jest, że gdy legat papiezki Averardi powrócił z Meksyku do Washingtonu w dzień św. Patryka w przebraniu turysty, najprzód na obiad udał sią do ambasadora meksykańskiego w Washingtonie.

Reporter starał się więcej wywiedzieć i w przeszłym tygodniu udał się do rezydencyi pana Romero, ambasadora meksykańskiego, lecz ten był nieobecnym; wyjechał bowiem po sprawunkach urzędowych. Również nie ma kardynała Satolli — wyjechał do St. Louis do arcybiskupa Kean, gdzie ma wkrótce przybyć legat Averardi i tam niezawodnie świat dowie się więcej jak rzeczy stoją pomiędzy Watykanem a Meksykiem.

### Washington.

W sprawie Kubańczyków prezydent postanowił zachować się bardzo pokojowo. Do Madrytu wysłaną została komunikacya urzędowa wzywająca rząd hiszpański do "oddania kwestyi rewolucyi kubańskiej pod spokojną rozwagę," aby Hiszpania z własnej woli udzieliła Kubie takie ustępstwa, któreby wkrótce ukończyły wojnę. W komunikacyi tej nie ma ani słówka o uznaniu Kubańczyków za stronę wojującą, tylko jest "propozycya, aby rząd hiszpański pozwolił rządowi Stanów Zjednoczonych pośredniczyć pomiędzy Hiszpanią a Kubańczykami w celu usunięcia różnic pomiędzy nimi istniejących."

Cała prasa amerykańska jest oburzoną na takie postępowanie Clevelanda i w niedobieranych wyrazach potępia jego krok.

* Biskup Buffaloski Ryan umarł dnia 10 bm. w rezydencyi biskupiej.

# Cztery Miesiące Pobytu

## NA JEDNEJ Z WYSP MARKIZOW

## POSROD DZIKICH.

— PRZEZ —

H. MELVILLE.

Przekład z ang. Zuzanny Zajączkowskiej.

(Ciąg dalszy).

Związek nasz stwierdziliśmy serdecznym uściskiem, poczem każdy udał się na swój hamak, ażeby nie obudzić podejrzenia.

### ROZDZIAŁ IV.

### Ucieczka.

Dnia następnego, wczesnym rankiem odbył się przegląd straży prawego boku okrętu, a nasz godny kapitan wystąpił z mową, której treścią było, że po półrocznem krążeniu na wodach oceanu, i poukończeniu w większej części zajęć naszych w porcie, daje nam wolność na dzień dzisiejszy, ale dlatego tylko, że wie, iż my, starzy niedźwiedzie, mruczelibyśmy, gdyby tego nie zrobił. Postępuje on wbrew swojemu przekonaniu, gdyż włóczenie się po wyspie, zamieszkanej przez ludożerców, jest bardzo niebezpieczne. Radzi tym, którzy nie zważając na jego przestrogę, koniecznie chcą wyjść na ląd, żeby się przynajmniej trzymali w pobliżu obozu francuzkiego, i żeby przed zachodem słońca wrócili na pokład. Zaledwie zamknął usta, a już wszyscy podążyli ku przodowi okrętu, i w chwilę potem każdy sposobił się do wycieczki, wydrwiwając przytem pośród łajań i śmiechów, mowę "starego smoka," który żaluje człowiekowi kilku wolnych chwilek.

Podczas gdy inni, jak zwykle w takich okolicznościach, starali się wystroić jak najparadniej, ja i Tobi wdzialiśmy mocne pantalony z płótna żaglowego, ciężkie, ciepłe kaftany, obuliśmy nowe ciżmy i wzięliśmy na głowę słomiane kapelusze. Dziwili się nasi towarzysze, ale Tobi odpowiedział im w właściwy sobie krótki, komiczny sposób, że pozwala każdemu robić, co mu się podoba, a on chowa swoje paradne ubranie na inny stosowniejszy czas; nie myśli wcale wydobywać z głębi skrzyni swego odzienia, ażeby się zaprezentować nagim dzikusom, zgodziłby się prędzej ukazać się im w naturalnym swoim kostiumie. Żeglarze śmieli się, i wzięli to za jedno ze znanych jego dziwactw. Tak jakoś szczęśliwie uszliśmy podejrzenia.

Dwa uderzenia dzwonu wezwały nas do łodzi. Pozostałem chwilę w kajucie, ażeby pożegnać się z kątami, do których przywykłem; gdy już miałem wstąpić na pokład, wzrok mój padł na kosz z chlebem, baryłkę z mięsem i resztki naszego, naprędce spożytego śniadania. Jakkolwiek, licząc na dzikie owoce, których w górach spodziewałem się znaleźć podostatkiem, nie pomyślałem zaopatrzyć się w żywność, uległem jednak teraz jakby instynktowi, i wsunąłem za kaftan dwie garści małych sucharów. Przedtem jeszcze ukryłem w tem obszernem schowaniu, kilkanaście funtów betelu i kilka łokci bawełnianej tkaniny; przeznaczyłem to na podarki dla krajowców, ażeby pozyskać ich przychylność, po oddaleniu się okrętu.

Usiłowałem jeszcze wszystkie te przedmioty rozdzielić tak, żeby nie wystawały zbytecznie z pod mego odzienia, gdy usłyszałem imię moje wywołane licznemi głosami. Skoczyłem na pokład, i ujrzałem całe zgromadzenie już w łodzi, niecierpliwie oczokujące odbicia. Zsunąłem się z okrętu, i usiadłem w tyle pośród mych towarzyszy. Poruszyły się wiosła, i wypłynęliśmy na pełne morze.

Ciąg dalszy nastąpi.

# TANIO!! TANIO!!

## Pierwsza księgarnia Polska

W AMERYCE

## Wł. Dyniewicza, 532 Noble St., Chicago, Ill.,

**odebrała z Europy**

wielki zapas książek do nabożeństwa i treści religijnej.

W wielkiej ilości książek do nabożeństwa — za kilka tysięcy dolarów i to tych książek, które miały być przysłane jeszcze przed Bożem Narodzeniem, a więcej jeszcze jest w drodze. Dla tego więc, że przysełka została o wiele spóźniona a pieniądze muszę koniecznie mieć do wypłacenia na maszyny do ustawiania głosek "Linotype" z polskimi bębnami — dla tego książki te rozsprzedaję za te same pieniądze co mnie kosztują, nie licząc nawet kosztów transportu z Europy. Na czas nieograniczony sprzedawać będę wszystkie książki — biorąc 40c. za (1) jednego dolara. (Oprócz książek szkólnych i naukowych). Zamiejscowym posełać będziemy po tak zniżonej cenie każdemu kto przyśle choć tylko (2) dwa dolary a książek jakich sobie kto wybierze odbierze za (5) pięć dolarów i sam sobie przesyłkę Expressem opłaci, lub też, jeżeli kto chce, niech dołączy 10 centów do każdego dolara na przesyłkę. Takiej sposobności do zakupywania tak tanio książek, jeszcze nie było i zapewne już nie będzie.

Zwracam uwagę, że rodzice zrobią swym dzieciom wielką uciechę, gdy za mały pieniądz, zakupywać będą piękne książki do pierwszej Komunii Św.

Poniżej są umieszczone książki do nabożeństwa będące w mej księgarni w wielkiej ilości:

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi $1.00 teraz tylko 40c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. $1.50 . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit z krzyżykiem, okute i ze zamkiem. $1.75 . . . teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . . . . teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.75 teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zam. i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Anioł Stróż, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 . teraz tylko $1.60

Anioł Stróż albo książka do Nabożeństwa dla katolickiej młodzieży szkolnej przez ks. Józefa Krośnińskiego. Ozdobnie oprawne w miękką czarną skórkę z pozłacanymi brzegami i tytulikami. $1.50. . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena $1.50. Teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, w pięknej moroko oprawie, okute z srebrnemi punkcikami i wyrobami na okładce z srebrną klamerką Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w pięknej, miękkiej najlepszej moroko skórce z złotymi wyrobami z srebrną klamerką. Cena $2.25. Teraz tylko 90c.

Anioł Stróż, w ślicznej białej z kości wyrzynanej oprawie z metalowemi wyrobami i z trzema medalami okute i z srebrną klamerką. Cena $1.75. Teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, w pięknej, białej, z kości słoniowej wyrzynanej i z aksamitu oprawie, z metalowemi wyrobami z trzema medalami, okute srebrną klamerką. Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, oprawne w kość słoniową, z krzyżykiem i z srebrną klamerką. Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, oprawne w czystą kość słoniową z ślicznemi stalowemi i mosiężnemi wyrobami, z kościaną klamerką. Cena $4.50. Teraz tylko $1 80.

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. $1.25 . . . . teraz tylko 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. $2.00 teraz tylko 80c.

Bractwo Rożańcowe Najśw. Maryi Panny, przez X. Ant. Załuskiego, w moc. opr., mar. brzegi. $1.00 teraz tylko 40c.

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). Cena $3.00. Teraz tylko $1.20

Bądź Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). Cen. $3.50. Teraz tylko $1.40.

Bądź Wola Twoja. Optawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Bądź Wola Twoja. Oprawne ozdobnie w skórkę z krzyżykiem. (Dla mężczyzn). Cena $3.50. Teraz tylko $1.40.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format $3\frac{1}{4}$ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. $.100 . . . teraz tylko 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. $1.25 teraz tylko 50c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3 00 teraz tylko $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00 teraz tylko $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50 . . teraz tylko $1.00

Goffine Wykład Lekcyi i Ewangelii. Przew. ks. Leonarda książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziela i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jakoteż życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. — W moc. opr., ze złoc. tyt., marmurowe brzegi. $3.50 . teraz tylko $1.40

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Mocno oprawna, z wyzłacanemi brzegami i wyzłoconym krzyżykiem. 50c. . . . teraz tylko 20c.

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki z chromo obrazkiem na okładce. 75c. . teraz tylko 30c.

Kwiat Niewinności Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. 25c. . , . teraz tylko 10c.

Książeczka do Nabożeństwa dla Chrześcian Katolików, z dodatkiem pieśni i nieszporów łacińskich. Oprawne w skórkę z krzyżykiem. (Dla niewiast). Cena $1.00. Teraz tylko 40c.

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. $1.50 teraz tylko 60c.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Maryi Panny nieustającej Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa, w opr. skórkowej okute i ze zamkiem, ze złoconemi brzegami i tyt. $2.00 . . teraz tylko 80c.

Książka do nabożeństwa w pięknej oprawie skórkowej, na miękko, wyzł. brzegi i tyt. $2.50 teraz tylko $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $3.00 . . teraz tylko $1.20

Nowy Brewiarzyk Tercyański, ułożony przez O. L. K. (1152 stronnic) w pięknej oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi i tytulik. po $3.00 i 3.50 teraz tylko po $1.20 i po $1.40

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format $3\frac{1}{4}$ x 5 cali, oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi ze złoconym tytulikiem. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 teraz tylko $1.60

Przewodnik do Boga obejmujący stosowne modlitwy i śpiewy kościelne, ułożone mianowicie dla spół. nabożeństwa młodzieży szkolnej, w pięknej oprawie ze złoconemi brzegami, wyciskami i tytulikiem. 50c. . teraz tylko 20c.

Przewodnik do Boga. Ta sama, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. 85c. . teraz tylko 34c.

Panie, zostań z nami. Książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku (gruby druk — mały format) w moc. opr., ze złoc. tyt., z chromo obrazkiem na okładce. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami i tyt. $1.25 . teraz tylko 50c.

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką $2.00 . . . . teraz tylko 80c.

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. Cena $1.00 Teraz tylko 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 40c. Teraz tylko 16c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, opr. w angielskie płótno, wyzłacane brzegi i tytulik. 50c. teraz tylko 20c.

Wyborek, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki. 65c. teraz tylko 26c.

Wyborek, oprawne w aksamit, okute i że zamkiem, z ozdobami metalowemi na okładce, wyzłacane brzegi. $1.00. teraz tylko 40c.

Wyborek, w białej oprawie okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.00 teraz tylko 40c.

Wyborek, ozdobnie opr. w aksamit, i wyrobami metalowemi i rzniętą kością słoniową, z takimże krzyżykiem, okute, ze zamkiem, ze złoconemi brzegami. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek, opr. pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . teraz tylko 80c.

Wianek Maryi ku czci Najśw. Maryi Panny z różnych nabożeństw uwity, opr. w angielskie płótno, marmurowe brzegi, ze złoconym tytulikiem. $1.25 teraz tylko 50c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. $3.75 . teraz tylko $1.50

Wianek Maryi, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 teraz tylko 60c.

Wianek Maryi oprawne w inną morokko skórkę, wyzł. brzegi i tyt., z okuciem i klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek ta sama. W pięknej z kości słoniowej oprawie z pozłacanymi wyrobami z perłowej macicy, z pozłacaną klamerką i pozłacane brzegi. $3.00 . teraz tylko $1.20

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. Cena $1.50. Teraz tylko 60c.

Wyborek, oprawne w prawdziwą kość słoniową z wyrobami stalowemi, z mosiądzu i z perłowej macicy, z kościaną klamerką. Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Wyborek, oprawne w moroko, okute i z srebrną klamerką. Cena $1.00. Teraz tylko 40c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.00. Teraz tylko 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena $2.25. Teraz tylko 90c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w prasowaną skórkę z krzyżykiem. Cena $3.00. Teraz tylko $1.20.

Kto chce innych jeszcze książek niech pisze po osobny katalog.

Posełą się każdemu po powyżej zniżonej cenie to jest 40 centów za jednego dolara kto tylko przyśle najmniej 2 dolary na wartość książek 5 dolarów i sam Express opłaci lub też dołączy 10c. do każdego dolara a my sami przesyłkę opłacimy.

## KSIĄŻKI LITEWSKIE.

**(Za pół ceny).**

Bałsas Bałandeles arba Mažas Szaltenelis nulistu Dievo. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoc. tyt., i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 . teraz tylko 75c.

Bałsas Bałandeles. Ta sama, w białej oprawie, z krzyżykiem z kości słoniowej, okuta i ze zam. $2.50 teraz tylko $1.25

Bałsas Bałandeles. Ta sama, ozdobnie oprawna biało, z krzyżykiem z kości słoniowej i wyr. met. $4.00 teraz tylko $2.00

Dla handlarzy książkami jest obecnie najlepsza pora zakupywać po tak nizkiej cenie za kilka, kilkanaście, lub za kilkadziesiąt dol. książek a zarobią na tem bardzo dobrze.

Abonentów i Czytelników Gazety Polskiej proszę oznajmić o tak taniej sprzedaży książek swym znajomym. Życzcie po chrześciańsku jeden drugiemu — a mnie są potrzebne pieniądze. Wasz ziomek i sługa

**WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.**

# Z NIW POLSKICH w Ameryce.

— W Milwaukee do rady miejskiej zostali następujący Polacy obrani, tj. aldermani:

W. 12 wardzie Piotr Pawiński;
" 14 wardzie S. Hanyżewski i
" A. Andzejewski
" 18 wardzie F. Nieżorawski i K. Weicher. Zaś do rady powiatowej: w 12 wardzie Jan Czerwiński, a 14 wardzie M. Jaszkowski — W 10 okręgu sędzią pokoju obrany został Franciszek J. Barchard większością blizko 5000 głosów. — Wogóle Polacy w Milwaukee mają 5 aldermanów. Na „Town of Lake" sędzią pokoju obranym został rodak nasz p. Franciszek Grams. — Własnym kosztem dał zrobić ks. Szymanowski pomnik z „terra-cot'y" dla naszego bohatera Tadeusza Kościuszki, w Perth Amboy, N. J. Odsłonięcie pomnika odbyło się w niedzielę wielkanocną.

— W dniu 21 kwietnia pod przewodnictwem Towarzystwa Oświaty w Milwaukee, Wis., odbędzie się ogólne zebranie Polaków milwaukckich w celu zaprotestowania przeciwko proponownnemu bilowi Johnson'a i Lodge'a ograniczając emigracyą. Na zebranie to zaproszeni są wszyscy Polacy — bez wyjątku czy należą do Związku Nar. Pol., Zjednoczenia, Stowarzyszenia itd., oraz zaproszeni zostaną reporterzy prasy milwauckiej.

Polonia milwaucka, która przoduje wszystkim amerykańskim Polakom swą solidarnością, zgodnością oraz świetną reprezentacyą w urzędach — nie wątpimy — urządzi demonstrancyą, która będzie skuteczną.

## Do nabycia w Pierwszej Księgarni Polskiej

**WŁ. DYNIEWICZA, Chicago, Ill.**

# ZBIÒR

## PIEŚNI NĄBOZNYCH KATOLICKICH

**dla użytku kościelnego i domowego.**

**ZAWIERA:**

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jejeszcze 4 więcej. pieśni łacińskich, 28 Pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

**Oprawne w pół skórek - $2.25 teraz tylko 90c**
**Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25 teraz tylko $1.30**

## Do Szan. Czytelników.

Z wydawnictwem "Biblioteki Pisarzy Polskich" wstrzymamy się do późniejszego czasu. Przedpłatę przysłało tylko kilkudziesięciu, lecz zgłosiło się kilka tysięcy takich, którzy upraszali aby im wysełać "Bibliotekę" a później zapłacą — bo obecnie wypłacają to co pozadłużali się w ubiegłych trudnych czasach. Wysełać bez pieniędzy nie możemy, wolimy zaczekać aż do pory stósowniejszej. Po później wyślemy No. 1 "Biblioteki" wszystkim abonentom Gazety na okaz o czem powiadomimy w "Gazecie Polskiej." Życzących sobie być abonentami "Biblioteki" upraszamy przysełać przedpłatę a skoro będzie kilkaset przedpłacicieli, natychmiast rozpoczniemy regularnie wydawać "Bibliotekę," zatem upraszamy tych panów czytelników, którzy pisali o zaczekanie im z przedpłatą, aby przysłali abonament a skoro przynajmniej kilkaset będzie abonentów, rozpoczniemy wydawać miesięczną "Bibliotekę."

Każdy numer „Biblioteki" składać się będzie z 128 stronic i w roku wyjdzie 1536 stronnic. Pierwszą powieścią będzie dzieło 4-tomowe pod tyt. "Ogniem i Mieczem" przez Henryka Sienkiewicza. Dzieło to sprowadzane z Europy kosztowało od 4 do 6 dolarów a w "Bibliotece Pisarzy Polskich" całe to dzieło skończy się w przeciągu 7 do 8 miesięcy. Przepłata czyli abonament "Biblioteki Pisarzy Polskich" wynosi 2 dolary na cały rok. x

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres.

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Adresować należy:

**W. DYNIEWICZ,**
**532 Noble Street, - Chicago, Ill.**



☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

## Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— HOLYOKE, MASS., Martin Dusza.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, M. Brzeziński, 635 Henenpin St i Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L. Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair eve.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Sachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA. MINN.. M. Daszkowski, Peter Spiczak, 863 E. Broadway.
YORKTOWN. TEX., J. B. Kasprzyk.

## Ar moki lenkiszkai?

Jagu moki, ir esi miletojas gražiu skaitimu, tai parsigabenk saw kningu istoriniu, apisaku, moksliszku, su dainelems, giesmems, giwenimus Szwentuju, maldu kningas su na toms, su szposais, moksliszkas ir t. t. raszikite tegul prisiunčze jiums **Kataloga Kningu, Pirmutinia Kniginia Lenkiszka Ameriko,** ant tokio adreso:

**W. DYNIEWICZ,**
**532 Noble Str. Chicago, Ill.**

# CUDOWNY LEKARZ.

Powiastka Wielkanocna.

—PRZEZ—

KS. SCHMIDTA.

(Ciąg dalszy.)

Ubieraj się skromnie, ubogo i chędogo, jak się godzi wieśniakowi. Twój stary dom, który grozi zawaleniem, odbuduj na nowo, ale nie lepiej i piękniej, jak inne domy we wsi. Kupuj tylko to, co ci jest w domu dla ciebie, żony i dziecka potrzebnem. Co ci zostanie z twych potrzeb to obracaj na ubogich, chorych i nieszczęśliwych.

Módl się do Boga — a szczerze i gorąco. Zachowaj niedziele i święta, nie opuszczaj pod żadnym warunkiem w dni te, nabożeństwa. Mów zawsze, jak dotąd, rano i wieczór z pobożnością twój pacierz, oraz odmawiaj modlitwy przed i po jedzeniu. I podczas dnia myśl nieraz o Bogu, a im częściej to lepiej.

Pracuj, jeźli nie będziesz chodził do chorych. Nie leń się do żadnej roboty. Jak modlitwa dla zdrowia duszy, tak praca dla zdrowia ciała jest potrzebną.

Przyrzec mi, że to wszystko będziesz się starał wiernie i ściśle wypełniać, a Bóg ci będzie błogosławił".

Jakób przyrzekł—a śmierć zniknęła.

III.

Ledwie, że się nazajutrz zorza na niebie rumienić zaczęła, a już Jakób uszedł tęgi kawał drogi, a właśnie słońce wschodziło, kiedy przyszedł do Dąbrówki. Udał się natychmiast do dworu dziedzica. Tam zapytał go służący, czego żąda. Jakób powiedział, dlaczego przyszedł, a więc służący zaraz poszedł do pani, która siedziała przy łożu chorego męża. W pokoju znajdowało się kilku przyjaciół dziedzica, oraz niektórzy gospodarze, którzy przybyli rychło rano, aby się dowiedzieć o zdrowiu dobrego pana. Wszyscy byli bardzo smutni. Wnet przyszła pani do izby, gdzie się znajdował Jakób, a pozdrowiwszy go mile, szła z nim do pokoju chorego. Ku wielkiej radości Jakóba stała śmierć, jego przyjaciółka, w nogach łóżka. Jakób natychmiast wyjął swój proszek, wsypał w srebrną łyżkę, zmięszał z wodą i dał choremu panu wypić. Śmierć natychmiast zniknęła a dziedzicowi w tej chwili się polepszyło. Jeszcze tego samego dnia mógł wstać z łóżka, nazajutrz mógł iść na przechadzkę do ogrodu, a na trzeci dzień już był zdrów zupełnie. Ponieważ miał wielu krewnych i przyjaciół, a tak ludzie z jego wsi, jak z okolicy go kochali, po był bardzo dobrym człowiekiem, więc wieść o jego uzdrowieniu wnet się rozbiegła na wszystkie strony, a ponieważ był niebezpiecznie chorym, to się wszyscy zdumiewali nad jego wyleczeniem i nad lekarzem, który go uzdrowił.

Jakób został hojnie obdarzony, a wnet rozszerzyła się jego sława, tak że ze wszystkich stron wzywano go do chorych. Nieraz nie wiedział, gdzie miał iść najprzód, a bywało, że cały tydzień nie był w domu, chodząc po wsiach i po miastach. Nakoniec dowiedzieli się o jego szczęśliwem leczeniu i mieszkańcy tej wsi, w której mieszkał, bo to tak bywa powszechnie, że nikt prorokiem w domu i ojczyznie. Teraz zaczęli gospodarze spoglądać nań innemi ojczyma, a niejeden bogaty gospodarz zdjął przed nim czapkę. Tylko golibroda wiejski, który był zarazem cyrulikiem, tj. takim, który oprócz spuszczaniem włosów, także krew puszcza, zęby wyrywa i t. d. był jego zaciętym nieprzyjacielem.

Kiedy się chłopi zeszli w niedzielę do gościńca, albo czasem wieczorem to prawie o niczem innem nie mówili, jak tylko o cudownych skutkach lekarza Jakóba. Raz przybył też do gościńca jakiś obcy kupiec, który z towarami jeździł po kraju, aby przenocować. Umiał on tyle opowiadać o biegłości Jakóba w sztuce lekarskiej, że chłopi z podziwu aż gęby pootwierali. "Tak, tak", mówił w końcu opowiadania, "doktór z Grzybowa jak go powszechnie wszędzie nazywają jest sławnym lekarzem, a przez to i wasza wieś słynie. Jeszcze nie umarł żaden chory któremu dał zażyć lekarstwo, a takich lekarzy prawie wcale nie ma na świecie, coby każdego, kogo leczę, uzdrowili. Ten zna swoją sztukę dobrze".

Ciąg dalszy nastąpi.

# SŁOWICZEK

KOMEDYJKA ZE ŚPIEWAMI

w jednym akcie naśladowana

— PRZEZ —

*WŁAD. BEŁZĘ.*

(Ciąg dalszy)

Zosia.

Aha...

Antoś.

Mówił, że ja cię.... Oh! jak to słowo trudno przechodzi przez gardło.

Zosia.

Że co Antosiu?

Antoś.

Że niby ja i ty...

Zosia.

No tak!

Antoś.

Że ty i ja... E, wiesz co Zosiu, niepatrz się na mnię, to ci powiem.

Zosia (*odwraca się figlarnie*).

No, słucham.

Antoś.

Że ja... to jest że ty i ja oboje się...

Zosia.

Oboje się...

Antoś.

Wiesz co Zosiu, powiedzmy to sobie lepiej razem. (*idą do siebie i stawają plecami*) A więc:

Zosia. } Oboje się ko... ha... my!
Antoś. }

Zosia.

Ach!...

Antoś.

Ach! ... No, przecież raz (*obciera czoło*) powiedzieliśmy sobie to, o czem oddawna serca nasze nam mówiły. Czy wiesz Zosiu, że ilekroć cię ujrzałem, serce moje biło jak młotem: puk ... puk...

Zosia.

A w mojej piersi, tak było gorąco, jak w Bartłomiejowej kuźni.

Antoś.

O! bo pierś ludzka to niby kuźnia boża,
Wszak znasz tę piosenkę?

**Spiew Nr. 6. duet.**

Antoś.

Serce ludzkie — piecidełko,
Mówi: puk, puk, puk!

Zosia.

Jakby je na kowadełko,
Wziął Wszechmocny Bóg!

DUET.

Bo On wielki mistrz kowali,
Dzierży w rękach młot;
Gdy serduszko grzech przepali,
Pokruszy je w lot.

Antoś.

Lecz gdy człek uczciwie żyje,
Pomaga mu Bóg!

Zosia.

I serce mu słodko bije:
Puk, puk...

DUET.

Puk puk...

Antoś.

Gdy kochanek w oczach lubej,
Szuka szczęścia dróg?

Zosia.

Serce niechcąc jego zguby,
Mówi: puk, puk, puk.

DUET.

Puk, puk...

Antoś.

Lecz gdy na to, o co bada,
Odpowiedzi brak...

Zosia.

Serce czasem odpowiada
Tik... tak... tik... tak.

DUET.

O! niechaj od tej chwili,
Przez zaręczyn akt,
Gdyśmy się połączli,
I serca biją w takt...
A gdy się chmura wzbierze,
Wśród życia ciężkich dróg,
Niech serce nas ostrzeże:
Puk, puk...

(*wybiegają*).

Ciąg dalszy nastąpi.

## POSZUKIWANIA.

Poszukuję brata swego Ignacego Grudowskiego pochodzącego z Płockiej gubernii.
Jan Grudowski,
36 Bremen Str., Chicago, Ills. (14—16)

**50 NAGRODY!**

Ja Anna Stachelek poszukuję swego męża Franciszka Stachelek, o którym nic nie wiem od sześciu lat. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, z gub. Łomża, gminy Turośl, ze wsi Nowa Ruda.
Anna Stachelek,
1322 Collins Str., St. Louis, Mo. (14—16)

Poszukuję brata mego Stanisława Gugały rodem z Galicyi z Pieniąnka. Przed ośmiu miesiącami przebywał w Laurel Montana. Ktoby wiedział o nim lub on sam niechaj donicsie pod adresem:
Jadwiga Gugała
168 S. Mill Str. New Castle, Pa 15—16

Poszukuję Michaliny Siodła (lub jakiej bądź o niej wiadomości) opuściła Kensington, Ill. razem z niejakim Stanem Magalskim w roku 887 (chodzi tu o odziedziczenie spadkobierstwa po Św. p. Jozefie Siodła który zmarł w So. Chicago, Ill 3go Marca 1896 roku.
N. L. Piotrowski Executor.
84—86 La Salle St. Chicago, Ill. 15—20

Ja Stanisław Walczak, poszukuję swego brata ciotecznego Andrzeja Pawlaczyk. Jesteśmy z jednej wsi, Czarnego Piątkowa, od Poznania, z powiatu Średzkiego. Przybyliśmy w jednym roku do Ameryki pięć lat temu. Przebywał najprzód w Rochester, a potem wyjechał do Olysn, N. Y. Ktoby o nim z Rodaków wiedział proszę donieść mi pod adresem:
Stanisław Walczak,
Cor. 13 str., & Ashlane, Erie, Pa.

Poszukuję mego stołownika Piotra Gadkę, który u mnie mieszkał cztery miesiące a dnia 6 kwietnia zabrawszy mi walizkę i kilka innych przedmiotów nagle wyjechał w strony mi nieznane. Pochodzi z Galicyi, urodzony w Cieszynie. Ożenił się w Żarnowcu a żona jego zamieszkuje w Rondout, N. Y. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu proszę mi donieść a będę za to wdzięczny.
Józef Orzana,
62½ William Str., Lowell, Mass. (14—16)

Poszukuję panny Karoliny Iwańskiej, która pochodzi z Galicyi, ze wsi Łęki Górne, powiatu Pilzno. Rok temu jak przyjechała do Ameryki do Chicago, a ponieważ zostaje 3 lata z jej bratem Stanisławem, chciałbym także i o niej bliższych wiadomości nabyć. Ktoby wiedział z Szanownych Rodaków o jej pobycie albo ona sama niech mi raczy donieść pod adresem:
St. Bojarski,
Delancey, Jefferson Co., Pa. Box 114.

Poszukuję mojej siostry Wiktoryi Beszcz. Przybyła do Ameryki 1895 roku i podobno ma przebywać w Chicago. Rodem z Galicyi z powiatu Ropczyce, z parafii Lubzino. Gdyby kto z Szanownych Rodaków wiedział o jej pobycie proszę mi donieść pod adresem:
Karolina Woźna,
31 Mechanic Str, Hartford, Conn.



## Listy polskie na poczcie.

**Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na adresy tych którzy listy pisali.**

7 Baltyzes F.
9 Bandyrsa J.
13 Belicki A.
19 Binkowski J.
25 Bolatek W.
32 Bozecek J. (2)
31 Cichy J.
41 Czelatko J.
45 Derkowski P.
51 Dolecki F.
54 Duchas J.
55 Duda F.
56 Dybała J.
58 Dykas T.
59 Dzik J.
77 Garczyński M.
78 Gąsior A.
81 Giemza J.
87 Góralski I.
89 Grabiec J.
90 Greia S.
117 Jagodziński M.
118 Jakubczak A.
119 Jakubas J.
120 Jankowski J.
121 Jarwiec S.
122 Jaskulski I.
123 Jasicki J.
124 Jelinek F.
125 Kaczmarek J.
127 Kamka K.
128 Kamka M.
131 Kaziszewski W.
133 Kazen S.
139 Kłosowski A.
142 Kociakowski W.
145 Kordela M.
146 Korłowski R.
150 Kostowska E.
152 Krause A.
156 Konczynski F.
160 Kulikowski F.
162 Kulczyk J.
168 Lenz E.
174 Majewski L.
186 Mendelewski J.
197 Mirezewski W.
200 Mrockowski A.
213 Mikulski F.
216 Nowak M.
217 Nowak W.
222 Olicki S.
223 Olejniczek J.
225 Orszela F.
226 Ostrowski M.
228 Paryszczyk J.
229 Papuga M.
230 Patulski J.
236 Piotrowski J.
240 Pietroszyncki A.
242 Po górski B.
243 Polak A.
245 Prankiewicz M.
246 Pryzik F.
247 Raciaowski W.
274 Skiszyński A.
277 Śmigielski W.
283 Stacnowski A.
288 Stok F.
290 Strzelecki J.
294 Supka J.
296 Szałaciński W.
299 Szyperski W.
303 Trumpus S.
315 Wieczorek J.
317 Winiarski A.
321 Wojtula M.
325 Włodarski J.
328 Zaleski M.
329 Zalesna K.

# CHICAGO.

**W ubiegły czwartek wie**czorem w hali Pułaskiego zgromadziło się przeszło 5000 polskich obywateli w celu wyrażenia słów oburzenia i zaprotestowania przeciwko bilowi senatora Lodge w Washingtonie. Jak w poprzednich numerach "Gazety Polskiej" podaliśmy, bil ten chce obostrzyć imigracyą na fundamencie, dopuszczania tylko takich przybyszów, którzy umieją czytać i pisać. Zaś ci którzyby nie umieli, mają być powracani napowrót do tych krajów, z których przyjechali — na koszt kompanii okrętowych.

Zebrali się rodacy nasi ze wszystkich części miasta i reprezentowane były wszystkie tutejsze polskie organizacye.

Zebranych powołał do porządku o 7:30 p. S. Napieralski, prez. Zw. Młodzieży Polskiej w Ameryce i przedstawił p. Zygmunta Szmit na przewodniczącego. Przemawiali pp. Jabłoński, Osada, Machnikowski, Ignacy Wołowski i inni. Mowy były w językach polskim, angielskim, litewskim i czeskim.

Pan H. Nagiel wytłómaczył przyczyny niepisemności i nieczytelności polskich wieśniaków, zupełnie w tej samej myśli jak był napisał C. W. Dyniewicz artykuł do "Chicago Record." Rząd moskiewski opiera swą samodzierzczość i tyranią tylko za pomocą utrzymywania mas narodu w ciemnocie.

Przemawiali następnie pp. Satalecki, Dudek, Pływaczyk, Danisch i K. B. Czarnecki.

Eks-sędzia Cavanagh miał mowę angielską. Napiętnował on krok Lodge'a i Johnsona jako ohydny w najwyższym stopniu. Polaków napomniał, aby byli wiernymi temu krajowi i ażeby domagali się swych praw każdego czasu.

P. Szydłowski przemówił po litewsku a dr. Kollar po czesku.

Na końcu zredagowano i przyjęto rezolucye jednogłośnie, denuncyjące senatora Lodge i kongresmanna Johnson i przedstawiające przyczyny oburzenia się polskich-amerykańskich obywateli. Rezolucye te zostaną oddrukowane w wielkiej liczbie egzemplarzy, po polsku i po angielsku, i rozesłane zostaną do wszystkich polskich organizacyi w całym kraju, z prośbą zbieranie protestów od 1,500,000 polskiej ludności zamieszkującej w Stanach Zjednoczonych a będącej obywatelami tutejszymi.

Na zakończenie wszyscy zebrani powstali i odśpiewali polski narodowy hymn wolności.

**— W czwartek popełnił** samobójstwo Józef Stolba, Czech, liczący lat 52, w ostatnich paru latach trudniący się interesem sprzedaży a poprzednio wyrobem pieczęci i liter gumowych. Odebrał sobie życie w swym domu pn. 88 Lincoln ave., wypiwszy kwasu karbolowego. Od niejakiego czasu był chorym, interesa szły kiepsko a znajdował się przytem w rozpaczy bo w ubiegłych 8 latach umarła mu żona i wszystkie 7 dzieci. Już trzy lata temu usiłował odebrać sobie życie, ale powstrzymali go przyjaciele.

**— Rychło rano w ubie**gły czwartek wybuchł ogień w gmachu Swartz'a, 278 do 286 Madison ul. Strata wynosi $104,900 na budynku i na zapasach lokatorów.

**— Policya po całem** mieście konfiskuje maszyny i przyrządy automatyczne tak zwane "slot-machines", w której wpuszcza się 5 lub 10 centówki. Jest to rodzaj gry a maszyny są różnych wyrobów. Właściciele tychże — po większej części saloniści — zostali karani grzywną i tracą maszyny.

**— Porażka demokra**tów w przeszłym tygodniu narobiła w tem stronnictwie ogromnego zamieszania. Demokraci uczciwi klęskę przypisują "maszynowym demokratom" i domagają się zupełnie nowego zorganizowania.

**— Miasto nasze liczy** 1,750,000 mieszkańców, jak wykazuje szkolny spis ludności. Jestto przyrost o 10 procent od obliczenia dokonanego w r. 1894.

Za ubiegłe 60 lat ludność wynosiła:

| | | |
|---|---|---|
| W r. 1830 | 70 | mieszkańców |
| " 1840 | 4,479 | " |
| " 1850 | 29,963 | " |
| " 1860 | 109,206 | " |
| " 1870 | 306,605 | " |
| " 1880 | 503,185 | " |
| " 1890 | 1,099,850 | " |
| " 1896 | 1,750,000 | " |

**— Z powodu rewolucyi** na wyspie Kubie od wielu miesięcy nie przywożono gębek. W przeszły czwartek przybył do Chicago ładunek, ceniony na $41,000. Od stycznia cena gębków podniosła się o 25 procent i wysokie ceny będą tak długo panować dopóki rewolucya będzie w Kubie.

**— Sąd przysięgłych w** sędzie Burke'a przyznał w ubiegły czwartek Danielowi J. McCaffery $10,000 odszkodowania od Pennsylvania kolei żelaznej.

McCaffery był pasażerem na jednym z przedmiejskich pociągów Fort Wayne kolei żel., która jest własnością Pennsylvania kompanii i gdy schodził z wagonu na Archer ave. i 22giej ulicy wjechała na niego lokomotywa Santa Fé kolei na przyległych szynach. Z tego powodu stracił nogę. "Jury" uznała, że Pennsylvania kompania powinna była urządzić spuszczanie pasażerów tak, aby mogli z bezpieczeństwem dla życia dojść do chodnika. Werdykt był na pełną sumę o którą McCaffery skarżył.

**— Wydział zdrowia znów** ostrzega obywateli — a szczególnie gosposie — aby wodę przegotowano przed użyciem. Z powodu niedawnych deszczów woda z rzeki przeszła w jezioro i czystą wodę zanieczyściła.

**— Eugene V. Debs był** jednym z mówców w środę przeszłego tygodnia w West Twelfth str. Turner hali. W toku mowy oświadczył, że człowiek pracujący w czasach obecnych nic nie dostaje a człowiek który nie pracuje dostaje wszystek pieniądz. Musi nastąpić zmiana programu — jeźli można to w sposób pokojowy — i to wkrótce. Po mityngu Debs oświadczył się jak następuje:

"Jestem jednym z partyi ludowej. Jestem przeciwnym obydwu starem stronnictwom. Administracya Cleveland'a niepowetowanie zrujnowała stronnictwo demokratyczne. Stronnictwo republikańskie jest stronnictwem potęgi pieniężnej. Tak długo dopóki naród chce aby pieniądz rządził, tak długo muszą trzymać republikanów w urzędzie.

"Stronnictwo ludowe oznacza nowy system przemysłowy — właśnie co nam potrzeba. Jest to najwyższem żądaniem naszych czasów. Mieliśmy więcej niż 100 lat politycznej i religijnej wolności, lecz ta jest bez wartości dla nas tak długo dopóki mężczyźni są przemysłowymi niewolnikami. Jest to stronnictwo dla ludu — tak jak rozumieć można z nazwy."

**—"Przed wyborami by**łem wart $50,000. Dzisiaj posiadam tylko $20,000 a więc wybory mnie kosztowały $30,000." Tak odezwał się alderman John Coughlin, gdy w sądzie Underwood'a wyliczał spis swego majątku w celu postawienia kaucyi za aresztowanych za rozmaite wybryki swoich znajomych.

Alderman Powers miał nawet stracić więcej jak $30,000 a ile wydał John H. Colvin, który kampanię rozpoczął z $10,000 nie wiadomo. A i inni kandydaci począwszy od $500 do $10,000 wydali na elekcyę. Jeźli się zważy, że aldermani dostawają tylko $3 za posiedzenie i że więcej wydadzą na cygary, napoje itd. aniżeli te $3 z każdego posiedzenia — to czyż nie jest jasnem jak na dłoni, że muszą być budlerami, i brać łapówki na prawo i na lewo. Jest wielu, którzy są bogaci i chcą być "ojcami miasta" dla honoru, lecz tych chyba z latarnią w jasny dzień trzeba poszukiwać.

**— W sądzie Goggins'a** R. F. McSweeney dostał werdykt $500 poszkodowania od dentysty L. E. Ireland, za utratę usług swojej żony. Okazuje się, że pani McSweeney udała się do dentysty z bolącym zębem, lecz tenże tak kiepską zrobił operacyą, iż została na całe życie uszkodzoną. Mąż wytoczył proces o $5,000 — lecz sąd przyznał tylko $500.

**— Christopher A. Lar**rabee, były kasyer firmy węglowej Boyd, Stickney & Co., który rok temu sprzeniewierzył $15,000, został aresztowany w Monterey, Tex., i w tych dniach przywiezionym zo stanie do Chicago.

**— Przed kratki sądowe,** na mocy warrantu wydobytego przez Józefinę Kasparyk, z pn. 23 Will ul., stawiony został Alexander Wachowski za wyłudzenie $50. Okazało się, że Wachowski przyrzekł zaślubić się z panną Józefiną i oznajmił jej, że chętnieby zaraz to uczynił — ale nie ma pieniędzy na ślub. Tkliwa i zakochana Józefina wtedy oddała w ręce W. uciułane $50. Tymczasem Wachowski zamiast pieniądze wydać na urządzenie wesela, stracił je na ubiór dla siebie i inne potrzeby i o swej "przyszłej" zupełnie zapomniał. Wachowski przed sędzią Freeman wypierał się zarzutu oszustwa. Proces został odłożony na później, dla dania obydwu stronom sposobności pogodzenia się.

**— Polska dzielnica pół**nocno zachodnia, w której znajduje się sławna 16 warda, była widownią w niedzielę ogromnego rozruchu a szczególna ulica Noble. Odbyły się spełniania zakładów wyborczych z okazyi wyboru p. Kiołbassy na aldermana versus John F. Smulski.

Szlązak Gregor Nowak, stracił, musiał wieźć w taczce kaszubę Huberta Abraham od Fox Place i Noble ulicy do rogu Noble ul. i Milwaukee ave. W "płaceniu" zakładu towarzyszyły wielkie tłumy ludu; słowem zbiegowisko było ogromne a wesołość niemała.

Przy Milwaukee ave. i Division ulicy Józef Szumnarski czyścił buty wszystkim przechodniom — to był jego "bet".

W. N. Kucharski paradował po Milwaukee ave., w pobliżu Division ul. ubrany w spodnienki sięgające do kolan z regularnym cylindrem tak zwaną "rurą piecową" na głowie. Założył się z S. Piotrowiczem, że Kiołbassa będzie miał 200 głosów większości. Kiołbassa wygrał tj. przeszedł — ale Kucharski przegrał i musiał paradować w świetnym kostiumie.

Pan J. Chrzanowski, były sekretarz, "Zgody" przegrał i wskutek zakładu ogolić musiał wąsy i głowę. No, to będzie wyglądał jakby był w Joliet.

**— Na jeziorze 15 mil** w kierunku północno-wschodnim od miasta, w niedzielę wieczorem o 10 godz. spalił się parowczyk pociągowy "Peter Dalton" Załogę wyratował parowiec Welcome.

**— W sobotę przybył** ze świtą "generał generałów" markiz Yamagata, nestor wojskowości w Japonii. Jedzie na koronacyę cara moskiewskiego w Moskwie.

**— Podczas próby sztu**ki teatralnej w hali Pułaskiego, w niedzielę po południu, Marcin Kruszkowski nieumyślnie postrzelił Antoniego Kichler. Kula ugodziła tego ostatniego w twarz a wystrzał był tak blizkim, że cała twarz została popalona i poczerniona; papier przybity na naboju przedarł przez ubiór i poranił Kichlera boleśnie na piersiach. Ranionego odwieziono do szpitala powiatowego.

**— Negrzy chicagoscy** w ubiegłą niedzielę obchodzili 30 letnią rocznicę uwolnienia rasy murzyńskiej w Ameryce od niewolnictwa.

**— W Lemont, w przed**mieściu Chicagoskiem, Irlandczycy urządzili uroczystości dedykacyjną ich nowo-pobudowanego kościoła św. Patryka. Specyalne pociągi z Ajryszami przyjechały z Chicago, Lockport i Joliet. Świątynia kosztowała $15,000 a proboszczem jest Rev. M. O'Sullivan.

**— Pocztmistrz Hesing** "przemufuje się" z całą pocztą w przyszłą sobotę do tymczasowej poczty na Michigan ave. Stara poczta zostanie zamkniętą w sobotę w południe a już w poniedziałek wszystko będzie w dobrem urządzeniu w nowej kwaterze.

**— Na południowo-za**chodniej stronie miasta niemałą sensacyą sprawiło zniknięcie H. S. Bojanowskiego, z panią Michałową Krajewską. Bojanowski posiadał aptekę na rogu W. 19tej i Leavitt ul. i pozostawił w nieutulonym żalu i zmartwieniu młodą żonę w wieku 23 lat i dwóch chłopczyków w wieku 7 i $2\frac{1}{2}$ lat. O blok dalej p. Michał Krajewski posiada skład likierów i ten ubolewa ucieczki swej młodej żony, która pozostawiła jego i tak samo dwóch chłopczyków.

Bojanowski i Krajewska znikli z swych domów w wtorek ubiegłego tygodnia i niezawodnie uciekli do Europy. Policya została w miastach portowych już zawiadomioną. Mogli też byli wyjechać na zachód.

M. Krajewski posiada skład likierów na rogu W. 18 tej i Robey ulicy. Liczy lat 27. Opowiadał, że kochali się z żoną wzajemnie aż do czasu gdy jego żona raz około miesiąca temu udała się dla niego po lekarstwo na reumatyzm do apteki Bojanowskiego. Od tego czasu ten ostatni często przychodził do jego składu oraz żona często wychodziła wieczorami — do siostry — jak mawiała. Raz nawet te odwiedziny wymawiał żonie, ale ta odrzekła, że aptekarz przychodzi tylko na szklaneczkę wina. Krajewska liczy lat 25. Bojanowski pozostawia żonę liczącą 23 lata. Pochodzi z rosyjskiej Polski. Obydwie młode rodziny dobrze się mają majątkowo i żyły wzorowo aż do fatalnej wizyty pani K. do apteki Bojanowskiego.

**— Okrutni rodzice. —** Dwa małe chłopcy włoskie, ślepi i bezradni, znajdują się na Harrison ulicy policyjnej stacyi — i policya jest zdania że kobieta, która zowie się ich matką i mężczyzna zowiący się ich ojcem są winnymi okrutnej zbrodni okaleczenia tych dzieci na wzroku, aby mogły być bezradnymi żebrakami na ulicach. Ojca, Achille Maselli, z pod No. 370 Desplanies ul., aresztowano i pozostanie poza kratkami aż do chwili, gdy egzaminacya lekarska ócz tych dzieci nie zostanie dokonaną.

W sobotę wieczorem porucznik Wood, od stacyi centralnej, zobaczył nędzną Włoszkę na rogu Washington i Clark ulic, otoczoną trzema chłopcami, z których dwóch było ślepymi. Kazał wszystkim udać się do stacyi.

W niedzielę popołudniu do stacyi policyjnej przybył olbrzymiej postawy Włoch i zapytał się czy nie ma czasem na stacyi niewiasty z trzema chłopcami. Gdy go zaprowadzono do oddziału, w którym znajdowała się jego rodzina, radość jego zdawała się nie mieć granic. Za pomocą tłómacza dalej od niego się dowiedziano, że jest mężem tej kobiety. Kobieta zaś oświadczyła, że to nie prawda.

Zdziwieni tą sprzecznością, policyanci zaprowadzili Włocha napowrót i poczęli się go wypytywać dla czego dzieci są ślepemi. Włoch rzekł, że młodszy chłopiec urodził się ślepym. Policya przeszukała Massili'ego i znalazła u niego $45 w złocie i $1 w srebrze i papiery emigranckie wykazujące że on, jego żona Fortuna i 3 dzieci opuścili Włochy 11 marca, 1895.

Stan ócz dzieci jest podejrzliwym. Oczy są czerwone i zapalone. Policya jest zdania, że albo jakiemś lekarstwem lub świetnym płomieniem oczy zostały całkiem zepsute.

Wtedy porucznik Smith kazał Włocha zamknąć w celi więziennej aż do czasu, gdy lekarz nie dokona egzaminacyi.

Tak ojciec jako i matka zaprzeczają aby pozbawili dzieci wzroku. Włoch liczy lat 56 jego żona tyleż a dzieci są wieku 6, 8, i 10 lat.

Prócz tego zawiadomiono towarzystwo humanitarne. Jeźli okaże się, że podejrzenia policyi są prawdziwymi to winnych nie minie zasłużona kara.

Nam nie wolno.

Gdy z postępu nowym wiekiem
W świat runęły dawne bogi,
Wszystko co się zwie człowiekiem
Spieszy rźno w nowe drogi,
Nowe hasła dano światu,
Nowa gwiazda znowu świeci
I dziś szydzą nawet dzieci
Ze swych dziadów majestatu.
Chociaż świat dzisiejszy cały
Łaje przeszłość nieudolną,
Z przeminionej szydzić chwały
Nam nie wolno!

Dzika przemoc, co nas gnębi,
Wie to dobrze, — zbyt rozumna —
Że gdy serca nam wyziębi
Z ziemi naszej będzie trumna,
Lecz łudzą się środki tymi,
Chcą nam zadać śmierć powolną
Bo my wiemy, że iść z nimi
Nam nie wolno!

Niechaj ludy pasożytne,
Co się naszej krwi opiły,
Rwią sztandary starożytne
I bezczeszczą nam mogiły,
Niechaj szydzą z naszych marzeń
I ciągną nas w swoje błoto
Sami pełni zbrodni skarżeń
Po nad wszystko sławią złoto,
Dosyć Polska złota miała,
By ich kupić była zdolną,
Sprzedać dumy co została
Nam nie wolno!

Chociaż orła skuto w pęta
I podcięto silne skrzydła,
Dawny on swój lot pamięta
I niewola mu obrzydła.
Z wężem zległym w norze ciemnej
Nie pomieni swojej doli,
Bo on więzy swoje woli
Od wolności tak nikczemnej;
Ludy co się zbyły ducha
Mogą wiarę mieć dowolną,
Iść wraz z nimi do łańcucha
Nam nie wolno!

My rycerskich rodów syny,
Mamy inne od nich drogi,
Drogi Ojców — stare bogi,
Drogie Ojców nam wawrzyny,
Pierś okujem w stal wytrwania,
Serce wiara nam rozpali,
Gmach niewoli, gdy się zwali,
Przyjdzie chwila zmartwychwstania!
Lecz dopokąd my w niewoli,
Póki Matka nie jest wolną,
Dzielić synom zbójców doli
Nam nie wolno!

Józefa Drożyńska,
Boston, Mass., 21 Kwietnia, 1896.

## Ostatnie Wiadomości.

KAIR, Egipt, 14 kw. Derwisze posuwają się na północ poddowództwem emira Dongoli, podczas gdy siły angielsko egipskie maszerują na południe od Wady-Halfa. Spotkanie się zatem i stoczenie walnej bitwy może w kilku dniach nastąpić. Anglicy w swym pochodzie równocześnie budują kolej żelazną.

KONSTANTYNOPOL, Turcya, 14 kwietnia. Sułtan za poradą Rosyi, chwilowo odwołał rozporządzenie wypędzenia z Turcyi misyonarzy protestanckich i katolickich. Wpływ Rosyi w Turcyi jest widocznym.

WIEDEŃ, Austrya, 14go kwietnia. Cesarz i cesarzowa niemiecka ze swemi świtami przybyli tu dzisiaj o 10:15 przed południem. Cesarz Franciszek Józef i arcyksiężniczka Marya Józefa przywitali dostojnych gości na stacyi kolejowej. Następnie w ekwipażach zawiezieni zostali do Hofburga. Po drodze tłumy z entuzyazmem wykrzykiwały.

DURHAM, Anglia, 14 kwietnia. Z przyczyny wybuchu w kopalni węgla w Wilmington, 8 górników straciło życie a może jeszcze 18 osób więcej zostało uśmierconych.

HAVANA, KUBA, 14 kwietnia.— Linia hiszpańska opasująca gen. Macea została zerwaną i to po stoczeniu wielkiej bitwy, w której sławny batalion Alfonso XIII, złożony z 700 ludzi został pobity na głowę przez Kubańczyków.

LONDYN, Anglia, 14 kwietnia. Depesza z Madrytu, Hiszpanii do "Pall Mall Gazette" dzisiaj opiewa:

"Senor Canovas del Castillo, prezes ministrów, jest chorym i nie może być interwjuowanym. Krewni jego jednakowoż potwierdzają otrzymanie komunikacyi od prezydenta Clevelanda. Lecz przy obecnym stanie umysłów ludności niepodobieństwem będzie dla rządu przyjąć jego ofertę. Sprawy są bardzo powikłane, i chociaż rząd chce uczynić wszystko cokolwiekbądź tylko może dla uniknięcia zatargu z Stanami Zjednoczonymi, to raczej woli walkę ani utratę Kuby przez cudzoziemską presyą. Przyszłe kortezy nadadzą Kubie każdy możliwy przywilej jaki tylko osiągnąć można pod sztandarem hiszpańskim."

CHICAGO, Ills., 15 kwietnia.— Z niesnanek rodzinnych, doprowadzony do rozpaczy, J. W. Lehman, woźnica tramwajowy, z pod no. 233 W. 23cia ul., najprzód zabił swoje troje dzieci a potem sam sobie życie odebrał, najprzód za pomocą sznura przez powieszenie się a gdy sznur zerwał się palnął sobie w głowę. Rozmyślnie nie tknął żony ani dwóch pasierbów tylko swoje własne dzieci uśmiercił.

WASHINGTON, D. C., 15 kwietnia. — Wczoraj jednogłośnie przeszedł bil w Izbie repr. przeznaczający $11,384,613 na fortyfikacye i inne środki na obronę wybrzeża Stanów Zjednoczonych.

CHICAGO, 15 kwietnia.— Wczoraj przybył minister skarbu John G. Carlisle i przemawiać będzie w Auditorium.



## Ceny Targowe.

*Chicago*, 14 kwietnia, 1896.

Pszenica poszła w górę! Głównie to z powodu zapotrzebowań w rynkach angielskich. Zapasy w Anglii w ciągu tygodnia o tyle się obniżyły, że chociaż ceny są "nerwowemi" to jednak wykazują prąd podnoszący się. Jest nadzieja, że obstalunki będą znacznemi, a cena będzie lepszą jak w ubiegłych kilku miesiącach.

| | |
|---|---|
| Pszenica, buszel | |
| Latowa No. 2 | $63\frac{3}{8}$—$65\frac{1}{2}$ |
| " No. 3 | 63—65 |
| Zimowa No. 2 czerwona | 67—$69\frac{1}{2}$ |
| Kukurydza, buszel | |
| No. 2 biała | $29\frac{1}{2}$—$30\frac{1}{2}$ |
| No. 2 żółta | 30 $30\frac{1}{2}$ |
| Owies, buszel | $19\frac{3}{8}$—$21\frac{1}{2}$ |
| Żyto, buszel | |
| No. 2. | $37\frac{1}{2}$—$39\frac{1}{2}$ |
| Jęczmień | 32—36 |
| Winter patents beczka | 3.50—3.70 |
| Straights | 3.30—3.50 |
| Spring patents | 3.35—3.70 |
| Piekarska, worek 196 ft. | 2.25—2.50 |
| Żytnia | 2.20—2.40 |
| Siemiona, 100 funtów | |
| lniane | 61 |
| koniczyna | 7.65—7.75 |
| tymotka | 2.90—3.15 |
| Siano | |
| Wyborna tymotka | 12.50—13.00 |
| No. 1 | 12.00—12.50 |
| No. 2 | 10.50—11.00 |
| No. 3 | 7.50—9.00 |
| Choice prairie | 8.00—9.50 |
| No 2 | 7.00—7.50 |
| No 3 | 6.50—7.00 |
| No 4 | 5.50—6.00 |
| Słoma, wagon | 6.00—6 50 |
| Ospa (bran) | 9.00 |
| Jarzyny: | |
| Kapusta, crate | 1.00—4.00 |
| Kalafiory, crate | 1.00—1.50 |
| Szparagi pudło $\frac{1}{3}$ buszla | 2.00—4.00 |
| Nowa Ćwikła, tuzin | 30—35 |
| Cebula Bermuda, beczka | 2.25—2.30 |
| Zielony groch, $\frac{3}{8}$ buszel | 1.25 1.35 |
| Sałata, beczka | 40—60 |
| Nowa rzepa, buszel | 50—75 |
| Pie plant, $\frac{1}{3}$ buszla | 40—45 |
| Szpiniak, tuzin | 57—1.00 |
| Nowa kapusta, crate | 2.50—2.75 |
| Selera, tuzin | 30—90 |
| Ogórki, tuzin | 95 1.40 |
| Cebula, crate, | 1 25—1.50 |
| Lima bób kwarta | 18—20 |
| Pomidory, case | 2.00—3.25 |
| Zielony bób buszel | 2.50—3.00 |
| Rzepa, buszel | 40 |
| Pie plant, tuzin | 40—75 |
| Pietruszka tuzin pęczków | 15—25 |
| Redyski, buszel | 6?—1.00 |
| Marchew buszel | 30—35 |
| Wełna. Piękna nie prana | 11—16 |
| Owoce: | |
| Jabłka beczka, | 1.25—3.75 |
| Banany, pęk | 1.00—1.25 |
| Cytryny, pudło | 1.75—3.50 |
| Pomarańcze, | 2.50—3.50 |
| Poziomki, pudło 24 kwart | 2.00—2.50 |
| Masło: | |
| Creamery, ft. | $17\frac{1}{2}$ |
| Dairy | 12—16 |
| Packing | 8—9 |
| Łój | 4—5 |
| Drób: | |
| Indyki, funt | $10\frac{1}{2}$—12 |
| Kury, funt | 8—$8\frac{1}{2}$ |
| Kaczki, funt | 11—12 |
| Gęsi, tuzin | 3.00—6.00 |
| Ser: Young America | 9—$10\frac{1}{2}$ |
| Szwajcarski | 11—$12\frac{1}{2}$ |
| Limburger | 10—$10\frac{1}{2}$ |
| Jaja, tuzin | 10—$10\frac{1}{2}$ |
| Cielęcina | $4\frac{1}{2}$—$5\frac{1}{2}$ |
| Bydło, sto funtów: | |
| Woły | 4.20—4.35 |
| Krowy | 1.35—3.75 |
| Texaskie | 2.70—3.20 |
| Cielęta | 2 40—5.10 |
| Żywe świnie, sto funt. | 2.10—3 72 |
| Skopy | 2.40—3 80 |
| Jagnięta | 3.10—4.60 |
| Wieprzowina, 100 f., | 8.55—8.70 |
| Żebra, 100 funtów | $4.47\frac{1}{2}$—$4.52\frac{1}{2}$ |
| Smalec 100 funtów | 5.05 |
| Skóry: No. 1, zielone, solone, ft. | $5\frac{3}{4}$ |
| No. 2, " " | $4\frac{1}{4}$ |
| No. 1, cielęce | 7 |
| Kartofle, buszel: | |
| Burbanks | 16—21 |
| Hebrons i Rose | 13—18 |
| Mięszane | 14—17 |
| Słodkie kart. beczka | 1.00—3.00 |
| Borówki czerwone beczka | 1.25—2.75 |
| Cope Cod, beczka | 5.00—9.00 |
| Jerseys, 1 buszel | 5.00—6.00 |
| Bób: | |
| Zbierany ręką, buszel | 92—94 |
| ,, ,, czyszczony | 80—85 |
| Lima, California, 100 funtów | 3.00 $3.12\frac{1}{2}$ |

Wódka—stale na fundamencie ceny $1.22 galon za "high-wines" tj. spiryt.

W Elgin, Ill., w przeszły poniedziałek sprzedano 54,500 funtów masła po 18c.

* Obecnie z papieru rozpoczynają wyrabiać słupy telegraficzne. Jak w innych użytkach, tak i w tem zastosowaniu, słupy z papieru są o wiele lepszemi i trwalszemi od drewnianych.



TĘSKNOTA.

Opuściłem kraj rodzinny
Jak wygnaniec jak sierota,
I poznałem od tej chwili,
Jaka ciężka jest tęsknota.

Kiedym jechał na okręcie
Pośród wielkich wod,
Dzielny okręt trzymasztowy
Pędził wciąż naprzód.

A chociaż burzy nie było,
Do śmiechu brała ochota,
Lecz go usta nie wydały,
Bo w sercu była tęsknota.

Gdym przyjechał w obce ziemie,
Mówią nieznanym językiem
Idę smutny ulicami,
Tak jakbym był pustelnikiem.

Gdy wiatr z kraju mego wieje,
Oczy zachodzą mi łzami,
Gdzie tęsknotę stokroć gorszą
Sprawią mi swemi jękami.

A tęsknota ta za krajem,
Który jęczy w wrogów mocy,
W każdą chwilę, w każdy moment,
Gdy zwracam w tę stroną oczy.

Lecz tęsknota mi powiada,
Że przyjdą na wrogów klęski,
I że wrócę do ojczyzny,
Jako bohater zwycięzki.

F..........

## STEREOSKOPY,

o których ogłoszenie Czytelnicy znajdą na innej stronnicy, powysełaliśmy (oprócz miejscowych w Chicago) ekspressem i pocztą do następujących panów:

F. Herman 208—2-str. S. Bethlehem.
I. Balconek, Sheboygan, Wis.
A. Borkowski, 34—11 str. McKeesport, Pa.
P. Jasiński, Williamsbridge, N. Y.
M. Ścieszka, 47 Willow str., Amsterdam, N. Y.
A. Puchomirski, Condersport, Pa.
M. Świętoń, 571 N. Colon str., Meriden, Conn.
J. Drang, 410 Pear Alley, Shenandoah, Pa.
S. Bochnik, L. B. 493 Plymouth, Pa.
A. Joraś, 41¼ Bronson str., Watertown, N. Y.
A. Okopiński, Mt. Carmel, Pa.

u których Czytelnicy "Gazety Polskiej" mogą obejrzeć sobie te Stereoskopy.